TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

№ 21 ROK II — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ — 10 GR.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Warszawa, niedziela 21 maja 1939 r.

Redakcja i Administracja: Warszawa Zgoda 5.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń i informacje — na ostatniej stronie

Ostrożnie z bagnetami

Pat i prasa doniosły o nowym wystąpie polemicznym ministra propagandy Rzeszy, dr. Goebbelsa. Artykuł w „Voelkischer Beobachter“ (z dn. 13 bm.) jest polemiką propagandową na użytek wewnętrzny i zewnętrzny, podjętą przez autora przeciw „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu“, gdzie przed tygodniem odpowiedzieliśmy min. Goebbelsowi na jego pierwszą zaczepkę, przytoczeniem znanych z historii polsko - litewskiej słów: ne suprantu (nie rozumiem) p. Goebbels! — a na słynne pytanie ministra propagandy Rzeszy: Quo vadis Polonia?“ — zapewnieniem: tam, gdzie drogę wskazują polski miecz i polski bagnet!

Min. Goebbels przyjął solenne to zapewnienie za asumpt do napisania drugiego artykułu propagandowego pod tytułem: „Bagnety jako drogowskazy“. Nie będziemy Czytelników nużyć przytaczaniem długich wywodów, utrzymanych w tonie nie wyróżniającym ministerialnego szef - redaktora publicystyki politycznej Rzeszy z pośród iluś tam setek czy tysięcy adiunktów dziennikarskich, stawiających pierwsze kroki zawodowe w redakcjach prasy niemieckiej.

Jeżeli zajmiemy się treścią polemiczną tych wynurzeń, to po to jedynie, ażeby sprostować pewne wynaturzenia propagandy niemieckiej, których minister Goebbels jest personalnie przykładem, kiedy np. dowodzi, jakoby sędzie polski w Margoninie, skazawszy jakiegoś Niemca (Luedtke rzekomo się nazywa ów skazany i pochodzi z Szamocina) na półtora roku więzienia i 150 zł. grzywny, miał w uzasadnieniu wyroku powiedzieć do skazanego:

„Po polsku mówić Pan nie umie, ale żreć (fressen) chleb polski i psuć (verpesten) powietrze polskie pan potrafi“.

Możemy min. Goebbelsa zapewnić, że w sądownictwie polskim, nawet w stosunku do największych przestępców obowiązuje zasada człowieczeństwa, i że sędzia polski jest w odnoszeniu się do Niemców Europejczykiem, tak jak Niemiec w stosunku do innych narodów być nim nie potrafi. Napewno więc w owym uzasadnieniu wyroku mowy nie było ani o żarciu, ani o zapowietrzaniu otoczenia, wyrażeniach żywcem wziętych z zakamarków sądownictwa Gestapo, jeno zwrócono uwagę, że obywatel polski. spożywający chleb polski, winien poczuwać się do obowiązku znajomości języka polskiego, tak jak w Niemczech znajomość języka państwowego jest obowiązkiem od dawna.

„Niechaj naród polski — pisze p. Goebbels — w imię Boże broni swych własnych interesów. Nikt nie będzie usiłował przeszkadzać mu w tym. Że drogę wskazywać mu będzie bagnet polski, nie interesuje nas w tej chwili ponad miarę. Wypowiadamy jedynie nadzieję, że droga, wskazana narodowi polskiemu przez bagnet polski, nie będzie biegła w kierunku, narysowanym na rozpowszechnianych w Polsce nowych mapach, na których droga ta kończy się — według prasy polskiej — tuż pod bramami Berlina. Bo w tym obszarze my już ustawiliśmy nasze bagnety jako drogowskazy; a one — jeżeli tego zajdzie potrzeba — nie dopuszczą żadnych wątpliwości o tym, gdzie kończy się Polska, a gdzie zaczynają się Niemcy“.

Wydaje nam się, że pewność min. Goebbelsa nie jest tak murowana, jak to się jemu wydaje. Bo wszystko zależy od tego, jak się zachowają Niemcy. Jak długo propaganda niemiecka utrzyma bagnety niemieckie przed bramami Berlina, wszystko pozostanie po dawnemu. O czym nie można powiedzieć, że tak będzie, jeżeli jeden chociażby koniuszek bagnetu niemieckiego wychyli się poza granice własnego obszaru.

Czy zanosi się na to? Gdy czytamy rozprawkę prof. dr. Maschke o „Bałtyku i obszarze bałtyckim“, ogłoszoną w ostatnim zeszycie „Nationalsozialistische Monatshefte“, wydaje nam się, że sprawa nie jest tak jasna, jak ją usiłuje przedstawić min. Goebbels. Bo oto jak prof. Maschke kończy swą rozprawkę:

„Nigdy odtąd nie widziała historia tej jednolitości polityki niemieckiej w obszarze wschodnim i w obszarze bałtyckim, jaka wypełniała wieki od czasów Henryka Lwa aż do upadku Zakonu (Krzyżackiego) i Hanzy. Brandenburscy Hohenzollernowie walczyli od czasów wielkiego elektora przeciw Szwedom i Polakom o polityczne złączenie sztucznie rozerwanej łączności południowego obszaru bałtyckiego. Od chwili upadku mieszczańskich i rycerskich ustrojów ubiegłych wieków, od czasów Zakonu i Hanzy, nie była realizowana polityka niemiecka, obejmująca twórczym rozwojem, morze i kontynent północy i wschodu, porządkująca je i panująca nad nimi. Należy ona do historii. Historia nie jest jednak tylko wspomnieniem, lecz żądaniem“.

Takich planów, jak je polityce narodowo - socjalistycznej stawia w oficjalnym organie narodowo-socjalistycznym prof. Maschke, nie realizuje się bez miecza i bagnetów. Min. Goebbels przyzna nam niewątpliwie rację i zechce, po przypomnieniu mu tej rozprawki, rozumieć, w jakim kierunku zwrócona jest czujność oręża polskiego.

Ta czujność jest wskazana nawet wówczas, gdy się w Berlinie zapewnia, że „nikt nie ma zamiaru odpychać Polski od Bałtyku“. Prof. Maschke żąda w imię historii i polityki Zakonu Krzyżackiego i współdziałającej z nią Hanzy nie tylko odepchnięcia Polski od Bałtyku, lecz zagarnięcia pod panowanie niemieckie całego obszaru bałtyckiego z morzem i kontynentami na północy, południu i wschodzie.

Na to właśnie Polska zgodzić się nie może bez podpisania wyroku śmierci na przyszłość narodu polskiego. I jeżeli propagandzie i politykom niemieckim można cokolwiek doradzić w tej sprawie, to jedno: ostrożnie z bagnetami, jako drogowskazami, nawet z bagnetami propagandy.

N e prowadzą wojny z N emcami
zwalczają tylko Hitlera

Omawiając stosunek żydostwa światowego (i polskiego) do polityki niemieckiej przed wojną, można uzupełnić ogłoszone przez nas dokumenty następującymi dodatkowymi pytaniami:

Po czyjej stronie stali Żydzi, gdy Bismarck wypędzał z Niemiec tysiące Polaków w okresie t. zw. „rugów polskich“ w latach 1885—1890? — Gdzież są jakieś ślady, by Żydzi bronili katolików podczas słynnego „Kulturkampfu“, kiedy to nad Kościołem rozszalała się burza prześladowań? — Gdzie byli Żydzi, gdy dzieci pomorskie i poznańskie przystąpiły do strajku szkolnego w obronie języka i katechizmu polskiego? — Gdzie byli Żydzi, gdy sejm pruski uchwalał ustawę o wywłaszczeniu Polaków z ziemi i ustawy przeciw językowi polskiemu? — Kto to pomagał Niemcom, gdy ci zaczęli zmieniać historyczne nazwy miast i wsi polskich.

Moglibyśmy mnożyć w nieskończoność te pytania, które są bardzo przykrym wspomnieniem germanofilskiej orientacji żydostwa. Odwracamy jednak pamięć od owych czasów i przechodzimy do dziejów najnowszych.

Gdy w Niemczech doszedł do władzy Hitler, wtedy żydostwo światowe (i polskie) zaczęło stosować nową taktykę. Najlepiej wyraziła się ona w wywodach b. posła i przesa poselskiego klubu żydowskiego w Sejmie polskim, adwokata Hartglasa, który w żargonowym „Hajncie“ pisał (dnia 21 kwietnia 1933 r.):

— „**Nie prowadzimy żadnej wojny z Niemcami i nie damy się użyć jako narzędzie przeciwko Niemcom w Polsce...**

Nie występujemy przeciwko językowi niemieckiemu Niemców polskich, przeciwko ich szkołom i prasie (!), ani przeciwko ich prawom obywatelskim“.

Był to okres demonstracyj antyniemieckich w Polsce, które zostały skwalifikowane przez Żydów jako „bezsensowne“. Żydzi tak jaskrawo odżegnywali się od tych antyniemieckich demonstracyj, że np. taki krakowski „Nowy Dziennik“ (nr. 111, r. 1933), cytując powyższy artykuł adw. Hartglasa, dodał od siebie takie stanowcze oświadczenie:

— „Żydzi nie dadzą się wciągnąć do tej gry (do zwalczania Niemców, jako narodu). Nie zwalczają oni narodu niemieckiego, ani żadnego narodu wogóle, lecz wyłącznie dziką reakcję Hitlera“.

Nie chcąc brać udziału w sporach niemiecko-polskich, a zwłaszcza nie chcąc opowiedzieć się po stronie polskiej — pragnęli jednak Żydzi wyzyskać polską politykę i polskie społeczeństwo do walki z Niemcami. Uwidoczniło się to ze szczególną wyrazistością w lecie w roku 1932-gim.

Dnia 13 sierpnia 1932-go roku odbyła się w Genewie wszechświatowa konferencja żydowska. O jej celach pisał b. poseł, dr Rotenstreich (późniejszy członek „rządu“ żydowskiego w Palestynie) bardzo szeroko i dokładnie w syjonistycznym, krakowskim „Nowym Dzienniku“ (nr 213, rok 1932):

— „**Jednym z powodów zwołania światowej konferencji żydowskiej** jest hitleryzm, który dąży **do odebrania Żydom równouprawnień...** Obecnie próby ze strony hitlerowców w stosunku do Żydów są najgroźniejsze, gdyż dążą do odebrania równouprawnienia indywidualnego.

Konferencja w Genewie opracuje wytyczne dla Żydów w związku z nowym okresem dziejowym, jaki nadchodzi. **Konferencja w Genewie zajmie się zagadnieniem wzrostu antysemityzmu na całym świecie**“.

Obrady tej konferencji toczyły się — oczywiście — w mrokach tajności. Nie wiemy, co tam uchwalono. Znamienne jednak było pewne wypowiedzenie „Naszego Przeglądu“ (nr 209, r. 1932), który twierdził, że żydostwo międzynarodowe zastanawiało się zupełnie poważnie:

— **„nad kwestią ewentualnego powierzenia Polsce inicjatywy(!) w ostatecznej rozgrywce z hitlerowcami“.**

Takimi drogami chodziła polityka żydowska. Żydzi nie chcieli być „narzędziem“ w rękach polskich przeciw Niemcom — zastanawiali się jednak nad tym, jak „powierzyć Polsce inicjatywę“ w ostatecznej rozgrywce z hitleryzmem“. — Żydzi powodowali się w tych dążeniach pobudkami wyłącznie egoistycznymi, żydowskimi.

Prawda — sytuacja dzisiejsza tak się ułożyła, że brutalna agresywność Hitlera skierowała się także przeciw Polsce, spotykając się ze zdecydowanym odporem z naszej strony. W tym wypadku chwilowy antyhitleryzm żydowski i polski opór przeciw odnowionemu „Drang nach Osten“ stanęły na liniach równoległych. Lecz zarówno punkty wyjścia tych linij, jak ich niewątpliwe odchylenia nie mają żadnych wspólnych politycznych podstaw.

Inne są bowiem przyczyny i cele walki Polaków z Niemcami, a inne powody i zamierzenia chwilowych rozrachunków żydowskich z Hitlerem.

Żydzi mają konflikt tylko z Hitlerem, a my, Polacy, mieliśmy odwieczny konflikt z Niemcami przed Hitlerem i będziemy go mieć... po Hitlerze. Żydowska polityka (i jej cele) jest w porównaniu z polską polityką (i jej celami) — czymś zmiennym i przypadkowym na terenie naszych zmagań z Niemcami.

Wprawdzie w świecie zaczyna się zmieniać dużo na niekorzyść Żydów, ale nie sądzimy, ażeby te przemiany wpłynęły na dotychczasową linię polityki żydowskiej, która — mimo wszystko — chciała zawsze żyć w zgodzie z Niemcami.

(S-a)

Roszczenia niemieckie w Kownie

Litwa zapleczem gospodarczym Kłajpedy

KOWNO (ATE). W kołach poinformowanych twierdzą, że przybyły w niedzielę do Kowna szef delegacji litewskiej w Berlinie, dyr. Norkajtis, złożył sprawozdanie premierowi Czerniusowi, w którym zwrócił specjalną uwagę na następujące żądania Rzeszy: 45% eksportu i importu litewskie go ma iść do Rzeszy i ma być pokrywane przez Rzeszę. **Cały handel morski Litwy ma być skierowany przez port kłajpedzki. Litwa ma być dla kraju kłajpedzkiego zapleczem gospodarczym,** przy czym wysuwana tu by **ła propozycja, aby Litwini po stracie zakładów przemysłowych, znajdujących się na terenie kraju kłajpedzkiego, nie rozpoczynali budowy innych na Litwie,** a raczej w dalszym ciągu korzystali z przedsiębiorstw istniejących w kraju kłajpedzkim, oddanych Niemcom.

DR KLEIST W KOWNIE

KOWNO (ATE). Bawiący tu bliski współpracownik min. Ribbentropa, dr Kleist, odbył konferencję z przedstawicielami litewskich kół rządowych. Równocześnie w ubiegłą niedzielę dr Kleist odbył długotrwałą roz mowę z przybyłym w tymże dniu z Berlina dr Norkajtisem, szefem litewskiej delegacji do rokowań handlowych z Rzeszą.

KRWAWE STARCIE W KŁAJPEDZIE

KŁAJPEDA (ATE). W miejscowości Doviliai, niedaleko od Kłajpedy, doszło do starcia pomiędzy ludnością litewską a kompanią funkcjonariuszy Gestapo. Według półurzędowego oświadczenia Niemcy musieli wobec groźnej postawy tłumu użyć broni, na skutek czego zginęło 3 chłopów litewskich, jeden z funkcjonariuszy Gestapo został ciężko ranny.

Tiem zajścia była odmowa chłopów litewskich wydania artykułów rolniczych niemieckiemu komisarzowi żywnościowemu. W kołach niemieckich Kłajpedy twierdzą, że całe zajście zostało naumyślnie sprowokowane przez agitatorów przybyłych z Litwy.

Wojna o Gdańsk to wojna z Anglią

Oświadczenie prem. Chamberlaina

LONDYN (ATE). Prem. Chamberlain wygłosił w Alberthall przemówienie, w którym w sposób jasny i ściśle sprecyzował zobowiązania Anglii wobec Polski. Między innymi premier oświadczył dosłownie:

„W umysłach wielu ludzi niebezpiecznym punktem europejskim jest dziś Gdańsk, co do którego nasze zapewnienia dane Polsce są jasne i zwięzłe. Aczkolwiek bylibyśmy radzi przyjaznemu załatwieniu różnic pomiędzy Polską a Niemcami w drodze dyskusji, aczkolwiek sądzimy, że różnice te mogą i powinny być w ten sposób załatwione, — **to gdyby podjęta została jakakolwiek próba zmiany sytuacji siłą w sposób zagrażający niepodległości Polski, rozniecłło by to nieuniknienie ogólną pożogę, która objęłaby również i Anglię".**

Zalane wojskami niemieckimi „protektoraty" czeski i słowacki

Wśród ludności polskiej z pogranicza „protektoratu" na Zaolziu rozeszły się wieści o zajściach antyniemieckich w szeregach miast czeskich i miasteczek oraz licznych aktach sabotażu.

Z wiadomościami o tych zajściach łączone są fakty napływu licznych jednostek wojskowych z terenu Rzeszy na teren protektoratu, które mają wzmocnić garnizony na terenie Czech i Moraw oraz Słowacji.

Według twierdzeń osób z terenu czeskiego, które były w poniedziałek za interesami w Boguminie Nowym, radykalnie zaczyna się zmieniać na niekorzyść dla Niemców sytuacja na Słowaczyźnie, gdzie ludność również poczyna mocno sarkać na przyjazną opiekę garnizonów niemieckich, a rozbrajana na żądanie niemieckich władz wojskowych gwardia ks. Hlinki wszczyna bunty i odmawia wydania „dla rejestracji" posiadanej broni. Przez cały wtorek Morawska Ostrawa miała być zawalona oddziałami wojskowymi, przybyłymi z Rzeszy, szczególnie jednostkami zmotoryzowanymi i piechotą transportowaną samochodami z uwagi na konieczność pominięcia węzła bogumińskiego, który znajduje się w rękach polskich. Miejsce przeznaczenia tych oddziałów nie jest znane.

W związku z tak licznymi transportami wojskowymi, kawiarnie i restauracje w Morawskiej Ostrawie były całą noc na zarządzenie władz otwarte, dla umożliwienia nabycia ciepłego posiłku. Wśród ludności niemieckiej Morawskiej Ostrawy powstało poważne zaniepokojenie, bowiem w pierwszych chwilach rozeszły się pogłoski o jakimś powstaniu czeskim.

Pomijając już fakt prawdziwości powyższych pogłosek samo pojawianie się ich świadczy najlepiej o panujących na terenie „protektoratu" nastrojach. (AJS).

O dozbrojenie moralne narodu

Uchwały dorocznego zjazdu K. S. M. archdeezji warszawskej

W dn. 13 i 14 bm. odbył się w Warszawie doroczny Walny Zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów archidiecezji warszawskiej. Na zjazd przybyło ok. 300 delegatów reprezentujących 179 oddziałów KSM. Z ramienia Kurii Metropolitalnej na zjeździe był obecny ks. dyr. Wł. Lewandowicz, przybyli również przedstawiciele bratnich organizacji katolickich.

Obrady w auli Domu Katolickiego im. Piusa XI rozpoczęła wspólna modlitwa. Po przemówieniach powitalnych, które wygłosili ks. dyr. Lewandowicz, p. prez. A. Chaciński, p. Findisen (KSK), p. Wisłocka (KSMŻ) i p. Deptuła (KSMM) oraz odczytaniu depesz z życzeniami, zebrani jednogłośnie uchwalili wysłać list hołdowniczy do Ojca św. Piusa XII z wyrazami czci i synowskiego posłuszeństwa oraz do rządcy archidiecezji JE. Ks. Arcybiskupa St. Galla.

Przewodniczący p. prez. Błażejewicz podkreślił konieczność ścisłego zespolenia serc w Chrystusie Panu, zwarcia szeregów organizacyjnych w obecnych przełomowych dla Polski chwilach, poczym delegaci uchwalili jednogłośnie wysłać do p. marsz. Śmigłego - Rydza pismo z zapewnieniami o gotowości całej organizacji do ofiar z krwi i życia w służbie Ojczyzny. Ze złożonych sprawozdań z działalności KSM arch. warsz. wynika, że Stowarzyszenie liczy obecnie 179 oddziałów i wykazało w ciągu roku sprawozdawczego przyrost 5 oddziałów. Członków zaś liczy obecnie 5700. W r. sprawozdawczym przeprowadzono 29 dni społecznych, odbyto 286 akademii i obchodów, wygłoszono 1559 referatów.

Po sprawozdaniach i udziele niu absolutorium ustępującemu zarządowi referat n.t. „Jak rozwijać apostolstwo członków K.S. Mężów" wygłosił p. dr. J. Kozielewski, wzywając do gorliwego apostolstwa w życiu codziennym.

Wieczorem zebrani udali się do kościoła św. A. Boboli, gdzie podczas nabożeństwa, które od prawił ks. prał. Szmigielski, asystent kościelny KSM. oddali hołd relikwiom św. Patrona Polski odrodzonej.

W następnym dniu obrad szczegółowy program pracy na rok następny zreferował ks. L. Pawlina. Następnie zebrani w szeregu rezolucji postanowili szeroko popierać akcję dozbrojenia militarnego oraz dozbrajać moralnie społeczeństwo przez walkę z defetyzmem, niemoralnością i bezbożnictwem, znajdującymi wyraz w złej prasie, książkach i filmach a prowadzącymi do rozbicia rodziny i złego wychowania nowych pokoleń. Zjazd zakończyła uroczysta akademia dla uczczenia rocznicy wydania encyklik społecznych.

Niemcy rządzą się w „protektoracie"

PRAGA (PAT). Na skutek decyzji miarodajnych czynników niemieckich Towarzystwo Wagonów Sypialnych Mitropa pełnić będzie, począwszy od 14 bm. wyłączną obsługę wagonów sypialnych i jadalnych we wszystkich pociągach, kursujących na terytorium Czech i Moraw.

Jak wiadomo, służbę tę wykonywało Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych Wagons Lits.

Znów aresztowanie Polaka w Gdańsku

Policja gdańska aresztowała Polaka obywatela gdańskiego, Zaborowskiego, zamieszkałego w Szczepowie na ziemi gdańskiej.

Powód aresztowania nie został dotychczas podany. Zdaje się, że mamy tu do czynienia z akcją zmierzającą do dalszego wsiągania Polaków do organizacyj niemieckich pod przymusem policyjnym.

Morale historii

Publicysta „Deutsche Allgemeine Zeitung" nie umie pogodzić się z najoczywistszą pod słońcem prawdą historyczno - geograficzną, która ponad wszelką wątpliwość dowodnie ustaliła, iż „Gdańsk nie został wymyślony w traktacie wersalskim".

Nie trzeba żadnej sofistyki historiozoficznej dla podmurowania tej rzeczywistej prawdy, bo historia mówi od wieków wyraźnie i wytrwale o tym, że od ginących w pramrokach dziejów historii nadbałtyckiej Słowiańszczyzny po chwilę postawienia stopy Bolesława Chrobrego nad Bałtykiem — Gdańsk był grodem u ujścia polskiej rzeki Wisły, zawsze znanym. Niema znaczenia, że w czasach późniejszych, za czasów książąt gdańsko - pomorskich, osiedli w nim kupcy lubeccy, rozwijając stopniowo międzynarodowe znaczenie handlowe grodu, bo w tym fakcie dowód oczywisty, że p o l s k i e z a p l e c z e g o s p o d a r c z e stwarzało dla grodu podłoże rozkwitu ekonomicznego — że nie tworzyli go lubeccy kupcy hanzeatyccy, czerpiący już wówczas z tego zaplecza zyski.

Jeżeli zwrot o „nie wynalezieniu Gdańska w traktacie wersalskim" znalazł się w deklaracji rządu polskiego, prostując mylne w tym względzie informacje historiozoficzne kanclerza Hitlera i jego geopolitycznych doradców, to nie po to, by w błąd wprowadzać „nie podejrzewającej podstępu zagranicy" — jeno dla przypomnienia wobec całego świata takiego faktu historycznego, jakim był t e s t a m e n t k s i ę c i a g d a ń s k o - p o m o r s k i e g o M e s t w i n a II, oddający w roku 1284 Pomorze wraz z Gdańskiem na wieczność narodowi polskiemu, z którym kraj ten związany był dziejami wpólnymi i kulturą.

Postępujemy więc całkowicie zgodnie z reżimową „Weltanschauung" niemiecką, perswadując, że „od Bałtyku odepchnąć się nie damy". Stoimy nad nim mocną stopą nietylko siłą etniczną, która nad jego brzegami od pramroków naszych narodowych dziejów rodziła zawsze plemię polskie, lecz i z mocy od wiecznych uprawnień moralno-prawnych, dokumentujących wolę tego plemienia do wiecznej łączności z Polską. Ileż więcej rzeczywistości historycznej i moralnej tkwi w prawie narodu polskiego do Gdańska i Pomorza aniżeli w powoływaniu się kanclerza Hitlera na Markomanów germańskich, jako czynnik powołany do decydowania o współczesnych losach narodu czeskiego.

Szukając w historii „uprawnień" niemieckich do Gdańska jakiż znajdziemy ich ślad? Jedynym i niewymazalnym jest przemoc zdradybrandenbursko-krzyżackiej za czasów króla Łokietka, kiedy w roku 1308 w dzień św. Dominika legła pod razami mieczów krzyżackich bezbronna polska ludność miasta, a resztki jej musiały usunąć się — według kronikarza Grunaua — z miasta na błota, ustępując przed zdradziecką siłą — Herrenvolkowi, otrzymującemu przywileje w mieście.

Gdy jednak z kolei zwycięski oręż polski powstrzymał pochód niemiecki na wschód, niszcząc potęgę krzyżacką pod Grunwaldem, nikt inny jeno ludność Gdańska nakłaniała Polskę do całkowitego powalenia Zakonu, ofiarnie i dobrowolnie życiem i mieniem wskazując polityce polskiej drogę do zupełnego usunięcia znienawidzonego Zakonu z murów miasta, ochotnym zdobyciem zamku, spaleniem go i wycięciem załogi w roku 1454, mszcząc krwawą krzywdę św. Dominika z przed lat stu kilkudziesięciu.

I oddał zapanowała złota wolność dla Gdańska i jego handlu, sowicie wspomagana przywilejami królewskimi. I choć od czasu do czasu rozwielmożniony patrycjat gdański burzył się przeciw podatkom królewskim, to nie dlatego, by nie uznawał swej dziejowej wspólnoty z Rzplitą i narodem polskim, jeno z przyczyn merkantylnych; lecz zawsze wracał do posłuszeństwa i hołdy królom polskim składał, broniąc głowy króla Stanisława Leszczyńskiego przed wojskami rosyjskimi, a w roku 1793 pospólstwo gdańskie szalało z rozpaczy na widok wkraczających wojsk pruskich znienawidzonego Fryderyka II, chwytając za broń i strzelając do Prusaków w nadziei, że jeszcze może uda się własną piersią utrzymać dostęp do morza Rzplitej, leżącej już w niemocy.

Miasto pozostało przy Prusach z wyjątkiem 7 lat czasów napoleońskich. Lecz ślady jego świetnej przeszłości polskiej ostały się nietylko w rozlicznych pamiątkach polskich lecz i w tysiącach nazwisk mieszkańców o czysto polskim lub zniemczonym brzmieniu.

I o dziwo: pamiątki polskie usunięto w latach ostatnich pod reżimem hitlerowskim, a ponieważ pozostały nazwiska polskie rzucono w tych dniach hasło niemczenia ich, ażeby śladu przeszłości polskiej nie pozostało, ja ko że „Gdańsk nie będzie nigdy miastem polskim".

Czy w świetle takiej morale historii trzeba dowodzić i perswadować, że „Gdańsk nie został wymyślony w traktacie wersalskim"? Że był nad Bałtykiem równolegle w czasie z dziejami narodu polskiego? Że był sławnym i niepoślednie zajmował miejsce w dziejach Europy tylko wówczas, gdy tworzył naturalne ujście siły gospodarczej państwa polskiego?

Watykan a Polska

W tych dniach w prasie europejskiej ukazały się wzmianki o mediacji pokojowej Stolicy Apostolskiej. M. in. „Daily Mail" twierdzi, że głównym jakoby celem interwencji Papieża jest zapobieżenie jakiejś akcji Hitlera przeciwko Polsce.

Prasa angielska zaznacza przy tej okazji, że „nie należy się dziwić, iż w chwili obecnej mogą zabiegać o pozyskanie Watykanu dla sprawy swej kierujący mężowie najpotężniejszych państw — takich nawet, których rządy w większej lub mniejszej mierze znajdują się na stopie wojennej względem katolicyzmu" (por. „The Times" — Vatican. The Throne of the World).

W związku z tym należy stwierdzić, że organ Watykanu w art. „La questione di Danzica" (por. „Osservatore Romano" dn. 3.V.39), bierze wyraźnie w obronę interesy Polski.

„Kanclerz Rzeszy — czytamy tam — żąda od Polski koncesji realnych Gdańska i autostrady eksterytorialnej, proponując wzamian gwarancje iluzoryczne, które ostatecznie nie posiadają żadnych wartości realnych... Metody zastraszania i wywierania presji nie mogą też wywrzeć żadnego wpływu ani na kształtowanie opinii polskiej, ani na decyzje rządu polskiego... Powszechnie wiadomo jednak, że Polska jest gotowa do prowadzenia układów z Rzeszą w celu unormowania wzajemnych sąsiedzkich stosunków"..

W korespondencji z Paryża „Osservatore Romano" porusza znowu sprawę konfliktu polsko-niemieckiego. Przytacza na wstępie słowa wypowiedziane przez ambasadora Potockiego w New Yorku, że „Polska — to nie Czechosłowacja" — i że „wszelka akcja skierowana wprost przeciwko Gdańskowi będzie stanowiła casus belli" — organ Watykanu przypomina, że propozycja ze strony Hitlera przeprowadzenia eksterytorialnej autostrady przez Pomorze oznacza po prostu chęć odcięcia Polski od morza oraz umniejszenie polskiej niezależności ekonomicznej, a co za tym idzie i politycznej. „Polska — pisze — jest gotowa do prowadzenia układów, ale nie pod groźbą użycia siły".

Wreszcie „Osservatore Romano" podkreśla, że spokojny ton polemiki w prasie polskiej jaskrawo odbija od inwektyw i zdenerwowania, stosowanych do Polski przez prasę niemiecką. „Nieprawdą jest, że Polska dąży do wojny — pragnie ona jdynie być nieskrępowana w stosowaniu środków do obrony swych własnych interesów".

Organ włoskiej Akcji Katolickiej, „L'Avvenire d'Italia" (z 3.V.39) podkreśla, że konflikt niemiecko-polski może stworzyć sytuację niebezpieczną dla całej cywilizacji zachodniej. Należy uznać, że Polska, broniąc swej pozycji przy ujściu Wisły, strzeże tym samym swych najżywotniejszych interesów gospodarczych. Dramat polsko-niemiecki zawiera w sobie większą grozę, niż może się pozornie wydawać. Należy bowiem zwrócić uwagę na wyjątkowe geograficzne położenie Polski, chroniącej cywilizację chrześcijańską przed barbarzyństwem wschodnim. Należy przypomnieć rolę, jaką Polska odegrała w pamiętnym roku 1920, kiedy armaty rosyjskie były już skierowane przeciwko Zachodowi... Gdyby obecny konflikt miał doprowadzić Polskę do osłabienia, byłoby to połączone z niebezpieczeństwem dla całej Europy. Tym bardziej, że konflikt ten po wejściu w fazę akcji zbrojnej, nie dałby się zlokalizować.

„Dzieje Polski wskazują — pisze dalej „L'Avvenire d'Italia" — że przez wieki walczyła ona nie tylko o swą wolność, lecz i w obronie interesów żywotnych cywilizacji zachodniej. Stąd jej wielkość. W tych ciężkich i decydujących chwilach Polska napewno zdaje sobie sprawę, że jej potęga duchowa i gospodarcza jest ściśle związana z losami cywilizacji zachodniej".

To podkreślenie zależności losów cywilizacji europejskiej od losów Polski posiada w dzisiejszej przełomowej chwili szczególniejszą wymowę. Mediacja pokojowa Papieża nabiera tym większego znaczenia dla Polski, że w misji narodu naszego jest służba ideałom społecznym, głoszonym przez Kościół za pośrednictwem Papieża. Podkreślali to niejednokrotnie wielcy myśliciele nasi. „Papież — pisał Wojciech Dzieduszycki („Prawda Dziejów") — jest jedyną powagą tak wielką, że może ludzkości nowe wskazać drogi, ducha religijnego w niej wskrzesić, wiarę pogodzić z potrzebami naszych czasów"...

Nauczycielstwo w służbie Ojczyźnie

Doroczny Zjazd T. N. S. W. we Lwowie

Żyd nie może uczyć polskich dzieci

LWÓW, w maju. (Od własnego korespondenta „Warsz. Dz. Narod.").

W niedzielę i poniedziałek, 7 i 8 maja br., odbywał się we Lwowie doroczny ogólnopolski zjazd delegatów Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. W zjeździe wzięło udział ponad 200 delegatów.

Zjazd poprzedzony był uroczystym nabożeństwem, odprawionym w kościele św. Magdaleny.

Niedzielne obrady zagaił prezes T-wa, prof. Tatarkiewicz, podkreślając doniosłość chwili, w której zjazd się odbywa, „gdy napięte są wszystkie siły i wszystkie uczucia polskie, gdy postawa Polski zmieniła postawę świata". Podkreślił dalej wielką rolę wychowawczą nauczycielstwa polskiego, stwierdzając, że wywarła ona niewątpliwie ogromny wpływ na imponującą zwartość społeczeństwa w obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego. Zaznaczył wymowę faktu, że tegoroczny zjazd odbywa się we Lwowie, „w tym mieście najbardziej bodaj bohaterskim z miast Polski XX wieku".

W części sprawozdawczej prezes Tatarkiewicz stwierdził poważny rozrost T. N. S. W., które obejmuje obecnie 165 kół i około 6 000 członków.

REZOLUCJA.

Następnie prof. Tatarkiewicz odczytał rezolucję ideową, przyjętą wśród powszechnego entuzjazmu. Rezolucja brzmi następująco:

„Polskie nauczycielstwo szkół średnich i wyższych, zgromadzone na XIX Walnym Zjeździe we Lwowie, wyraża niezłomne przekonanie, że z doniosłych chwil dziejowych, które obecnie przeżywamy, państwo nasze wyjdzie wzmocnione wewnętrznie, nieuszczuplone w swych granicach, jeszcze większe i potężniejsze na lądzie i morzu. Wobec gróźb wojennych nauczycielstwo spokojnie patrzy w przyszłość, ufne w niespożyte siły narodu i gotowość bojową niezwyciężonej naszej armii.

Nauczycielstwo stwierdza z radością, że cała młodzież szkół średnich i wyższych otacza uwielbieniem armię polską i na każdy sygnał z entuzjazmem stanie w szeregach, gotowa krew przelać w obronie granic Polski. My zaś, nauczyciele, oficerowie i szeregowcy rezerwy, pójdziemy do wojska wraz z nimi równie ochotnie jak w roku 1918-20.

Zważywszy, że gotowość bojowa armii i całego narodu jest najlepszą gwarancją utrzymania pokoju, walne zgromadzenie TNSW wzywa ogół polskiego nauczycielstwa szkół średnich i wyższych, by w zgodzie z intencjami władz szkolnych, całą swą pracę wychowawczą i dydaktyczną oddało w służbę wielkiej idei.

W tym celu będziemy jak dotychczas wszyscy ściśle współpracować z armią, będziemy wespół z nią wychowywać młodzież naszą w cnotach żołnierza-obywatela: karnego w działaniu, mężnego w boju, zdolnego do ofiarnego czynu w służbie dla Polski, gotowego zawsze do śmierci bohaterskiej w Jej obronie".

REFERATY.

Po przemówieniach powitalnych zjazd wysłuchał referatów: doc. dr Kazimierza Sośnickiego pt. „Dogmatyzm i problematyzm we współczesnej szkole" oraz prof. dr Jaxa-Bykowskiego „Lwowska młodzież w świetle badań empirycznych".

W świetnym referacie doc. Sośnicki analizował metody problematyzmu i dogmatyzmu w nauczaniu. W dziedzinie nauczania przewaga problematyzmu wyraża się we wprowadzeniu tzw. metody zagadnień, zamiast systematycznego układu wiedzy, wyraża się również w przesadnym stosowaniu „dyskusyjnej" formy nauczania. Mówiąc o linii, wytkniętej w tzw. okresie „jędrzejewiczowskim", doc. Sośnicki analizował postulat „wychowania państwowego". **Zamiast oprzeć się o patriotyzm narodowy, którego młodzież dawała zawsze liczne dowody, starano się oprzeć wychowanie o „ideał państwa organizacyjnego". Dla tego „ideału" stracono też młodzież**, która skłania się coraz bardziej zdecydowanie ku zdrowej doktrynie nacjonalistycznej.

Prof. Bykowski podał ciekawe urywki swych wieloletnich badań nad młodzieżą rozmaitych szkół lwowskich. Podnosi obok cech wspólnych dla ogółu młodzieży polskiej charakterystyczne swoistości lwowskie, więc bystrą **inteligencję, bujność wyobraźni, żywość temperamentu, głębokość uczuć.** Zestawia właściwości młodzieży polskiej z ruską i żydowską, stwierdzając **niepożądany wpływ te jostatniej.** Porusza stosunki społeczne rodziców oraz związek właściwości umysłowych z typem i poziomem szkoły. W dziedzinie życia uczuciowego charakteryzuje obok ogólnego nastroju stosunek do rodziny, szkoły i nauki, rozwijając pewne ujemne uprzedzenia, omawia koleżeństwo, religijność i patriotyzm.

BEZ ŻYDÓW.

Poniedziałek, drugi dzień zjazdu, poświęcono sprawozdaniom, wnioskom i wyborom. Z wniosków na plan pierwszy wysunęła się sprawa żydowska. Wywołała ona dość ożywioną dyskusję, która wykazała jednomyślność delegatów jeżeli chodzi o samo zagadnienie żydowskie; pewne rozbieżności dotyczyły tylko sformułowania wniosku. Ostateczny wniosek w sprawie zmiany statutu brzmi następująco:

„Członkiem T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych może być tylko chrześcijanin, zrodzony z chrześcijan".

Trzeba tu stwierdzić, że już dotychczas wśród członków T. N. S. W. nie było Żydów, zmiana statutu miała więc charakter raczej demonstracyjny, dla wykazania, że Żydzi, którzy obecną koniunkturę polityczną usiłują wykorzystać dla stępienia ostrza akcji antyżydowskiej, **nie mogą liczyć na żadne zmiany w społeczeństwie polskim. Zrozumienie sprawy żydowskiej w Polsce jest już dziś powszechne, i faktu tego nie zmieni żadna propaganda jawnych czy ukrytych filosemitów.**

WYBORY.

Zjazd przeprowadził wybory, które dały następujące wyniki:

na członków Zarządu Głównego wybrano z Warszawy:

Kol. Kol. Władysława Kopczewskiego, ks. Józefa Kuleszę, prof. dr Bogdana Nawroczyńskiego (wszyscy trzej ponownie) i Ksawerego Szwarca;

z prowincji:

Kol. Kol. prof. dr Ludwika Jaxa-Bykowskiego z Poznania, Antoniego Kuźniara z Grudziądza (obu ponownie) i dyr. Piotra Feliksa z Orłowej;

Na zastępców członków Zarządu Głównego z Warszawy:

Kol. Kol. dyr. Jadwigę Dipplową, Floriana Francikowskiego, dyr. Józefa Miernika, Stefana Pieniążka (wszystkich ponownie) i kol. Kazimierza Janiaka i Henryka Tańskiego;

z prowincji:

Kol. Kol. Bernarda Bucholca z Siedlec, Władysława Krukowskiego z Kowla i Franciszka Persowskiego z Przemyśla (wszystkich ponownie);

Na członków głównej komisji rewizyjnej:

Kol. Kol. Kajetana Golczewskiego ze Lwowa, Leonarda Klóskowskiego z Poznania, Franciszka Sadowskiego z Łodzi (wszystkich ponownie), oraz Kazimierza Golachowskiego z Nowego Sącza i Kazimierza Morawskiego z Warszawy;

Na członków głównej komisji rozjemczej:

Kol. Kol. ks. dyr. Romana Archutowskiego, Władysława Gubrynowicza, Wacława Klossa, Jana Ptaszyckiego, dr Jana Riemera, dyr. Adolfa Rondthalera, Bronisława Schuppa (wszyscy ponownie) i dr Mariana Reitera.

Prześladowania Polaków w Niemczech wzmagają się

W dn. 11 bm. w redakcji „Dziennika Berlińskiego" w Berlinie przy Potsdammerstr. 61 zjawiło się w południe dwóch urzędników tajnej policji państwowej, którzy obłożyli aresztem znajdujące się w redakcji 132 egzemplarze dodatku do gazety, informującego jak należy wypełnić formularz spisowy.

W dn. 10 bm. przybyło do wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej" 3 urzędników tajnej policji państwowej (Gestapo), którzy skonfiskowali dotychczasowy nakład ulotek, dotyczących spisu ludności w Niemczech.

Takie same poszu... urzędników Gestapo odbyły się również w prywatnych mieszkaniach ludności polskiej oraz w lokalach organizacyjnych Związku Polaków w Niemczech. Ogólnie skonfiskowano kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Na Śląsku Opolskim aresztowano dwóch Polaków, zajętych kolportarzem ulotek.

JAK PISZE SIĘ TYTUŁ DR. FRICKA?

Na interwencję Centrali Związku Polaków w Niemczech w czwartek po południu w ministerstwie oświadczono, że konfiskata została cofnięta, a aresztowani zostaną zwolnieni natychmiast z więzienia. Zabrane przez policję ulotki zostały zwrócone i mogą być rozdawane bez przeszkód.

Zarazem władze zwróciły uwagę, iż w treści ulotki są drobne nieścisłości, a mianowicie w wierszu 22-gim od góry winny być dodane słowa — oświadcza Ministerstwo —: „kto czuje i myśli po polsku". Dalej w wierszu 31 od góry zamiast „będzie karany" winno być „może być ukarany". Wreszcie w tekście niemieckim w wierszu 38 tytuł naukowy p. min. Fricka winien być pisany dużą literą, a więc nie „dr. Frick, ale „Dr. Frick".

Konfiskaty i aresztowania były oczywiście całkowicie bezprawne. Gestapo poprostu chwyciło się metody zatrzaszenia ludności polskiej, zwracając jej swym postępowaniem uwagę na skutki przyznania się do polskiej przynależności narodowej, do tego bowiem ulotki wzywały.

NIE DOPUSZCZAJĄ DO NABOŻEŃSTW POLSKICH.

W Starej Wsi pod Raciborzem doszło do napaści na Polaków, udających się na nabożeństwo majowe. Mimo, że usiłowano ich nie dopuścić do kościoła, kilkudziesięciu dotarło doń i wzięło udział w nabożeństwie.

Wówczas Niemcy zagrodzili drogę i poczęli napadać na nich. Dotkliwie pobity został Wiktor Jasny. Napastowanych odważnie bronili księża.

W Raciborzu napadnięto dyrygenta Zw. Polskich Kół Śpiewaczych p. Witta, łamiąc mu rękę. Leżącego bezbronnego na ulicy maltretowano dłuższy czas.

W Banku Ludowym w Raciborzu wybito szybę.

Kraków uczcił pamięć ś. p. ks. Domańskiego

W kościele N.P. Marii w Krakowie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Księdza Bolesława Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech, wielkiego przywódcy ludu polskiego na słowiańskich ziemiach dzisiejszej Rzeszy. Nabożeństwo żałobne odprawił w obecności Księcia Metropolity Sapiehy, ks. infułat Kulinowski, kazanie o życiu i zasługach Zmarłego wygłosił Polak z Ameryki k.s prof. Władysław Śledź.

Wokół symbolicznej trumny ustawionej wśród jarzących się świec w prezbiterium, stanęły poczty sztandarowe Stronnictwa Narodowego, Młodzieży Wszechpolskiej, korporacyj i stowarzyszeń akademickich, młodzieży szkół średnich, organizacyj kombatanckich, kościół zaś wypełnili licznie przybyli na nabożeństwo wierni.

(j)

Wybory samorządowe w Radomiu

RADOM, 14. 5. W niedzielę, dnia 21 maja 1939 roku odbędą się w naszym mieście wybory 48-miu radnych miejskich.

Batalia wyborcza trwa już w całej pełni, lecz właściwa i zasadnicza walka o charakter radomskiego samorządu miejskiego rozgrywa się pomiędzy socjalistyczną listą — oznaczoną Nr 2 — a Obozem Narodowym, którego lista „Katolików-Narodowców" została zatwierdzona we wszystkich 11 okręgach wyborczych, i otrzymała oznaczenie Nr 1.

Obok powyżej wymienionych staje do wyborów nadto lista oznaczona Nr 3, kryjąca w sobie zbankrutowaną Chadecję i sanacyjny „Ozon". Lista ostatnia przybrała wygodną dla siebie nazwę „Polskie Zjednoczenie Katolickie", ale właśnie katolickie społeczeństwo Radomia uważa ją za listę raczej dywersyjną, nieposiadającą żadnej atrakcji ani w doborze kandydatów, ani w programie, i dlatego posiada ona szanse minimalne, a przez to samo wywołuje tylko rozbicie głosów polskich.

Od samego początku poważne szanse listy Nr 1 „Katolików-Narodowców" wzrosły znakomicie po ogłoszeniu zbiorowej deklaracji radomskiego duchowieństwa. Było wprawdzie powszechnie wiadomym, że rzymskokatolickie duchowieństwo — w swej olbrzymiej większości — sympatyzuje i popiera listę Nr 1 „Katolików-Narodowców" — na której figurują ludzie o niezłomnych przekonaniach, wytrawni działacze społeczni, narodowi i katoliccy, przedstawiciele inteligencji, robotników obok kupców i rzemieślników polskich, mieszczan i rolników, jednakże sanacyjny „Ozon" i prasa żydowsko-czerwona kłamliwie i celowo prowadziły i prowadzą agitację, celem wytworzenia wśród wyborców przekonania, że duchowieństwo polskie popiera jakoby listę P. Z. K. Nr. 3. Tej nieszlachetnej agitacji wyborczej położyło kres zbiorowe oświadczenie duchowieństwa radomskiego.

W okresie wyborczym odbyło się już dziesiątki zebrań publicznych, rozrzucono tysiące pism i odezw, lecz właściwą batalię wyborczą rozpoczął Obóz Narodowy olbrzymim zebraniem w Resursie Rzemieślniczej 11-go maja br., na którym przemawiał wybitny i popularny działacz — ksiądz Tadeusz Wiśniewski z Częstochowy. Mądry i znakomicie ujęty referat księdza Wiśniewskiego, wspaniały przebieg zebrania wywołały olbrzymi entuzjazm w mieście, gdyż nawet social. bojówka, w liczbie około 50 osób, gorąco oklaskiwała zna komite przemówienie prelegenta i przy zakończeniu zebrania śpiewała z całą salą rotę „Nie rzucim ziemi".

Obecne wybory do samorządu miejskiego mają szczególnie ważne znaczenie. Trzeba bowiem pamiętać, że ostatnie wybory samorządowe odbyły się w listopadzie 1934 roku, i z powodu unieważnienia wówczas list narodowych — socjaliści — łącznie z Żydami — uzyskali decydujący wpływ na losy i interesy naszego miasta. Bowiem P. P. S. posiada 26 mandatów, a Żydzi 10 mandatów. Ta spółka żydowsko-socjalistyczna opanowała całkowicie miejski zarząd, zażydziła skład personelu urzędniczego i gospodaruje w mieście bez żadnych skrupułów i bez żadnej kontroli polskiego społeczeństwa narodowego.

Żywić trzeba głęboką wiarę, że obecne wybory w dniu 21 maja 1939 roku zmienią ten — nieznośny — stan rzeczy, i że katolickie i narodowe społeczeństwo zdobędzie w Radzie Miejskiej i w Zarządzie Miasta należną mu reprezentację.

CZYŻEW

Narodowcy przed sądem. W czasie jednego z targów w Zarembach Kościelnych, osadzie położonej w powiecie ostrowsko-mazowieckim, policja aresztowała członka Str. Nar. Wincentego Świderskiego.

Na widok jego aresztowania zbiegł się tłum ludzi w liczbie kilkuset osób i przybrał wobec policji groźną postawę. Korzystając z tego zbiegowiska zatrzymany Świderski zbiegł.

Epilog tego zajścia rozegrał się przed sądem w Czyżewie. Na ławie oskarżonych zasiedli: Wincenty Świderski, Zawisłowski Tadeusz, Kamiński Piotr, Rostkowski Mikołaj, Świderski Kazimierz, Świderska Anna, Budziszewska Marianna i Zawisza Piotr, z wyjątkiem ostatniego, wszyscy narodowcy.

Obronę wnosili: mec. Marian Jursz i apl. adw. Mirecki Leon.

Jako świadkowie oskarżenia zeznawali trzej policjanci, obciążając swoimi zeznaniami wszystkich oskarżonych.

Świadkowie obrony natomiast utrzymywali, że przemocy ze strony oskarżonych nie było, gdyż Świderski jako odznaczający się wielką siłą ich pomocy nie potrzebował, albowiem sam i bez trudu mógłby się wyrwać. Nie uczynił tego jednak a tylko zwracał się do policji, by go zwolniono na parę dni, gdyż dopiero co wrócił z Zaolzia, gdzie jako żołnierz brał udział w operacjach armii polskiej i mówił że po załatwieniu swych spraw sam zgłosi się do odbycia kary, co rzeczywiście w jakiś czas po tym zajściu nastąpiło.

Sąd opierając się na zeznaniach policji skazał Świderskiego na 6 miesięcy więzienia, a innych oskarżonych po 2 miesiące aresztu, zaliczając im tymczasowy areszt, który trwał u niektórych około 2 miesiące, a oskarżonym kobietom kary orzeczone sąd zawiesił.

Obrona zapowiedziała apelację.

wego w Kielcach, który po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu obrońcy mec. J. Sulinierskiego, obu oskarżonych uniewinnił.

Sąd w motywach zaznaczył, że nawoływanie do niebrania udziału w wyborach nie jest przestępstwem, bowiem głosowanie jest prawem a nie obowiązkiem, co wynika z konstytucji. (J)

LWÓW

Wielkie zebranie przedwyborcze. W ub. niedzielę na boisku „Skały" odbyło się wielkie zebranie przedwyborcze Str. Narodowego. Blisko dwugodzinne przemówienie wygłosił przybyły z Warszawy redaktor naczelny „Warsz. Dz. Narod." i członek Zarządu Głównego Str. Nar. Stefan Sacha, który w świetnym wywodzie zanalizował bieżącą sytuację międzynarodową oraz pewne przejawy naszego życia narodowego. Przemówienie red. Sachy wywołało entuzjastyczną owację na cześć Str. Narodowego.

Przemawiała następnie czołowa kandydatka okręgu 3, przewodnicząca N. O. K., p. Maria Demelówna, która w mocnych zdecydowanych słowach wzywała do walki o zmianę oblicza Lwowa. O żywym katolicyzmie, czynnym i walczącym ze złem, a nie biernym i toleru. zło mówił czołowy kandydat okręgu 15. dr Jan Adamski, prezes Sodalicji Mariańskiej Mężczyzn. Na zakończenie tego zgromadzenia, odbywającego się przy świetle reflektorów już w mrokach nocy przemówił czołowy kandydat okręgu 9, mgr Jan Bogdanowicz, kier. Wydz. Org. Zarz. Okr. S. N., kreśląc cele, jakie winien osiągnąć Obóz Narodowy po wyborach do Rady Miejskiej we Lwowie.

MILANÓWEK

Sukces wyborczy S.N. W dniu 7 bm. odbyły się wybory uzupełniające do rady gminnej w Milanówku. Wszystkie pierwsze miejsca zastępców zdobyło Stronnictwo Narodowe.

Polska Młodzież Akademicka wierzy, że Armia

zbrojne ramię Narodu Polskiego

zwycięży w wypadku wojny z Niemcami

Na Walnym Zebraniu Młodzieży Wszechpolskiej Studentów Politechniki Lwowskiej, odbytym dnia 28-go kwietnia 1939 r. w II Domu Techników, uchwalono rezolucję w której czytamy:

Polska Młodzież Techniczna z radością wita fakt, że **olbrzymia większość Narodu Polskiego rozumie niebezpieczeństwo niemieckie, a cały Naród jest gotów do decydującej rozprawy z imperializmem germańskim.** Zwraca się do czynników reprezentujących nasze państwo w polityce zagranicznej, aby zawczasu uzyskały od sprzymierzeńców zobowiązania traktatowe zgadzające się przyznać Polsce linię prastarej polskiej rzeki Odry, oraz **nieprzerwany od Szczecina do Królewca szlak granicy wybrzeża bałtyckiego, która to granica może nie tylko Polsce zapewnić należyty rozwój i bezpieczeństwo,** ale i zadość uczynić sprawiedliwości dziejowej w imię od paruset lat germanizowanej ludności polskiej Śląska Opolskiego Pomorza zachodniego oraz Prus Wschodnich.

Młodzież w zajęciu ostatnio przez oficjalną politykę zagraniczną stanowiska antyniemieckiego widzi triumf zasad i poglądów twórców polskiego Obozu Narodowego **Jana Popławskiego i Romana Dmowskiego, który wytyczyli narodowi polskiemu dziejowy szlak polityki międzynarodowej, kontynuującej chrobrowskie plany i zamiary. Dla realizacji tych planów konieczne jest należyte dozbrojenie pod każdym względem naszej armii oraz jak najszybsza rozbudowa fortyfikacyj na naszych granicach zachodnich, od Bałtyku poczawszy. Podstawą obronnych prac musi być i może być wysoki poziom entuzjazmu i idealizmu całego narodu.**

Polska młodzież techniczna uważając armię za zbrojne ramię narodu pragnie jej najlepszego uzbrojenia i wierzy w zwycięstwo w przyszłej wojnie z Niemcami.

Polska młodzież akademicka zwraca się do **bratniej ludności ruskiej z apelem, by nie wchodziła w ślady słowiańskich plemion połabskich zdradzających braci Słowian na rzecz perfidnie ofiarujących swoje usługi rzeczników imperializmu germańskiego,** gdyż tego rodzaju stanowisko jest nie tylko zdradą słowiańszczyzny, ale i dobrze zrozumiałych interesów własnych tej ludności. **Równocześnie** — rezolucja ostrzega — zbrodnicze elementy, że o ile dla lojalnej ludności ruskiej, chcącej współżyć z naszym narodem młodzież jest pełna życzliwości, o tyle w stosunku do separatystów ukraińskich jest gotowa zastosować jak najbezwzględniejsze środki.

Młodzież techniczna Lwowa przypomina narodowi polskiemu **konieczność kontynuowania systematycznej pracy i walki o odżydzenie naszego życia duchowego, gospodarczego i politycznego. Czekająca nas rozgrywka z Niemcami w niczym nie może zmienić stosunku do Żydów,** gdyż tylko usunięcie ich z naszego kraju jako elementu dywersyjnego i rozkładowego oraz zapewnienie tą drogą szerokim rzeszom Polaków chleba i pracy może zapewnić nam **nie tylko bezpieczeństwo wewnętrzne w czasie wojny, ale i należyte poprowadzenie wojny i wyzyskanie zwycięstwa.**

Polska młodzież akademicka świadoma faktu, że dopóki żywioł żydowski istnieje w granicach naszej Ojczyzny, a zwłaszcza dopóki wśród zawodów wolnych jakimkolwiek wpływem dysponują wrogie nam czynniki żydowskie, **nie możemy być nigdy pewni należytego rozwoju sił polskich we własnym kraju, wzywa wszystkie czynniki kompetentne do ścisłego przestrzegania zasady numerus nullus, zwłaszcza na terenie studiów wyższych uczelni w Polsce.**

Polska Młodzież Techniczna zorganizowana w szeregach Młodzieży Wszechpolskiej wzywa młodzież wszystkich wyższych uczelni w Polsce do solidarnej obrony wyższych uczelni przed napływem żydostwa z nowym rokiem akademickim, zapowiadając gotowość poniesienia dla tego celu wszelkich ofiar.

Wziąwszy pod uwagę zagrożenie kresów zachodnich — czytamy dalej w rezolucji — młodzież wzywa kierownictwo Legii Akademickiej, by **zamiast organizować obozy społeczne na wschodzie, wszelkie siły młodzieży użyć do budowy fortyfikacyj na granicach zachodnich.** Wszelką akcję werbunkową w szeregach Legii Akademickiej młodzież gorąco zawsze poprze, natomiast wszelkim akcjom politycznym kategorycznie się sprzeciwia.

KOŃSKIE

Protesty wyborcze. W tych dniach przeciwko wyborom do Rady Miejskiej w Końskich zostały założone protesty wyborcze przez pełnomocników poszczególnych list. W okręgu I protest złożyło Stronnictwo Narodowe, w okręgu II protest złożył „Ozon", a w okręgu IV pełnomocnik listy niezależnej (dzikiej). Protesty te zostaną przesłane do Wydziału Powiatowego, celem rozpatrzenia. Do rozpatrzenia protestów Rada Miejska nie może urzędować. W Końskich krąży opinia, że będą ponowne wybory. (Bm)

KRAKÓW

Uwolnienie narodowców nawołujących do bojkotu wyborów sejmowych. W okresie przed wyborami do Sejmu na zgromadzeniu publicznym zwołanym przez Stronnictwo Narodowe w Iwanowicach (pow. miechowski) przemawiali dwaj działacze narodowi: powiatowy referent organizacyjny mgr F. Gołaszewski ze Słomnik i prezes Młodzieży Wszechpolskiej stud. U. J. Witold Warczewski z Krakowa. Obaj mówcy zostali po tym zgromadzeniu oskarżeni o nawoływanie do bojkotu wyborów sejmowych i skazani przez Sąd Grodzki w Słomnikach każdy na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem. Skazani wnieśli apelację do Sądu Okręgo-

PRUSZKÓW

Zebranie przedwyborcze. W ostatnią niedzielę odbyło się w Pruszkowie, w sali „Sokoła" wielkie zebranie przedwyborcze, z okazji wyborów do rady miejskiej, zorganizowane przez Komitet Katolicko - Narodowy. Przemówienia wygłosili: Kier. Org. Zarządu Okręg. mgr. J. Ptakowski, mec. Suchodolski, Józef Kwasiborski. Wywody mówców przyjęte zostały przez zebranych gorącymi oklaskami. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

RADOM

Uniewinnienie narodowca. W tych dniach przed Sądem Okręgowym w Radomiu toczył się proces działacza Stronnictwa Narodowego z Przedborza, mgr A. Kularskiego, oskarżonego o to, że w dniu 15 sierpnia ub. r. dopuścił się obrazy władz starościńskich przez to, że w czasie swego przemówienia w Opocznie odczytał znany wiersz z tygodnika humorystycznego „Muchy" pt. „Złodziej starosta, pełnomocnik złodziej".

Sąd Grodzki w Opocznie skazał mgr A. Kularskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Sąd Okręgowy w Radomiu po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok uniewinniający działacza narodowego od winy i kary. (Bm)

Po ponownym wyborze
prof. Lehr-Spławińskiego rektorem U. J.

KRAKÓW, 14.5. (Od wł. koresp.) We wtorek odbyły się na Uniwersytecie Jagiellońskim wybory nowego rektora na okres lat akademickich 1939-40 i 1940-41. Rektorem wybrany został ponownie prof. dr. Lehr-Spławiński. Wybór został dokonany jednomyślnie.

Fakt ponownego wybrania rektorem U. J. prof. Lehr - Spławińskiego powitany został w kołach profesorskich, a szczególnie wśród młodzieży akademickiej z pełnym uznaniem i żywą radością. Do mieszkania Rektora, który po niedawnym wypadku przebywa jeszcze w domu i na uniwersytecie na razie nie urzęduje, przybył zaraz następnego dnia po wyborze prezes Młodzieży Wszechpolskiej U. J., p. Witold Warczewski, by dać wyraz radości młodzieży akademickiej z powodu ponownego wyboru Rektora i złożyć mu najlepsze życzenia od tej młodzieży.

Równocześnie odbyły się w Krakowie wybory nowego rektora Akademii Górniczej. Rektorem wybrany został prof. dr. Walery Goetel. Wybór ten, podobnie jak na Uniwersytecie dokonany został jednomyślnie. (J)

J. E. Ks. Prymas Hlond
na wizytacji w Kielcach

KIELCE (PAT). W sobotę przybył do Kielc na wizytację diecezji kieleckiej Prymas Polski J. E. ks. kard. Aug. Hlond, w towarzystwie swego kapelana ks. dr. Filipiaka. Na granicy diecezji w parafii Mniów przy bramie tryumfalnej powitali ks. Prymasa: ks. biskup sufragan Sonik, starosta kielecki oraz miejscowy ksiądz proboszcz wraz z gronem parafian.

Około godz. 18-ej ks. Prymas przybył do Kielc witany serdecznie przy bramie tryumfalnej. Po odegraniu przez orkiestrę wojskową Hymnu Państwowego, ks. Prymas, po przywitaniu się z ks. biskupem ordynariuszem, dr. Czesławem Kaczmarkiem, wojewodą Dziadoszem i komendantem garnizonu, odebrał raport od dow. kompanii chorągwianej i przeszedł przed jej frontem. Z kolei składając mu hołd, prezydent miasta Kielc.

Ks. Prymas w asyście księży biskupów oraz licznego duchowieństwa udał się z procesją do kościoła katedralnego.

Po krótkim, odprawionym tam nabożeństwie wśród szpaleru organizacyj z katedry do pałacu biskupiego, przy którym zaciągnięto wartę honorową.

W niedzielę o godzinie 9,30 rano w katedrze kieleckiej ks. prymas Hlond celebrować będzie uroczyste nabożeństwo i wygłosi okolicznościowe kazanie, poczym odbędzie się defilada wojska, organizacyj P. W. itd. Następnie ks. prymas zwiedzi zabytki Kielc i zakład księży Salezjanów.

Wieczorem zaś odjedzie do Warszawy, skąd udać się ma na pogrzeb ks. biskupa Przeździeckiego.

Pakt francusko-turecki — faktem dokonanym
Konsternacja w Berlinie i w Rzymie

PARYŻ (ATE). W dyplomatycznych kołach francuskich przypuszczają, że układ francusko - turecki będzie mógł być ogłoszony w ciągu przyszłego tygodnia. Potwierdza się skądinąd, że rozmowy, jakie kilka dni temu przeprowadził w Ankarze gen. Weygand, przyczyniły się do wyjaśnienia ostatnich spraw, od których Turcja uzależniała zawarcie układu, a w szczególności sprawy sandżaku Aleksandretty.

Dzienniki tutejsze piszą dziś o konsternacji, jaką ogłoszenie układu angielsko - tureckiego wywołało w Berlinie i Rzymie. „Paris Soir" zamieszcza artykuł b. min. Titulescu, jednego z autorów paktu bałkańskiego, który dowodzi prawnymi argumentami, że układ angielsko - turecki bynajmniej nie jest sprzeczny z układami paktu bałkańskiego.

Rzeczywistość wyborcza w Radomiu

„Ozon" znów wstydliwie ukryty

Obóz Katolicko-Narodowy idzie do wyborów bez fałszu i obłudy

RADOM, w maju. (Od własnego korespondenta).

W niedzielę, dnia 21 maja 1939 r. odbędą się w Radomiu wybory 48 radnych do Rady Miejskiej.

Walka wyborcza rozegra się pomiędzy socjalistami a listą Katolików Narodowców, którą Obóz Narodowy złożył we wszystkich 11 okręgach wyborczych; ale podobnie jak w całej Polsce — tak i w Radomiu zgłosił swe listy także „Ozon" (oczywiście nie pod własną firmą), utrudniając w ten sposób Obozowi Narodowemu walkę, i zwycięstwo.

W dniu narodowego święta 3-go Maja rozlepiono na murach miasta wyborczą odezwę do Polaków-wyborców, wydaną przez tzw. „Polskie Zjednoczenie Katolickie". W szeregu organizacji, osób i przeróżnych — na **kolanie sfabrykowanych** „Komitetów wyborczych", których podpisy figurują na odezwie, **na próżno szukamy** tak wybitnej, tak ultraelitarnej organizacji, jakim mieni się być **„Ozon"**; zgubił się gdzieś w tłoku, **chowając wstydliwie swe sanacyjne oblicze** pod wygodną firmą: „Polskie Zjednoczenie Katolickie".

Doskonale rozumiemy, że **radomski „Ozon"** — podobnie — jak w całej Polsce — **obawiał się wystąpić** do samorządowych wyborów **samodzielnie** i pod własną firmą, **przewidując sromotną klęskę**, ale nie można zrozumieć... **dlaczego wstydzi się** położyć swój cenny... podpis na odezwie „Polskiego Zjednoczenia Katolickiego", które wszak sam zainicjował, organizował i prowadził!

My — Obóz Katolicko-Narodowy — idziemy do wyborów samorządowych bez fałszu i obłudy!

Chcemy, by do Rady Miejskiej miasta Radomia wybrano radnych uświadomionych politycznie i społecznie, ludzi twardych i nieustępliwych, którzy nigdy nie odważą się na handel własnymi sumieniami i przekonaniami, oraz ze stalową wolą i energią potrafią — krok za krokiem, realizować ideę narodową.

Nie chcielibyśmy iść na ugodę z tymi, którzy dotychczas obojętnie przyglądali się ofiarnej walce chłopów przytyckich i odrzywolskich, **w walce z zalewem żydowskim o unarodowienie handlu, o zorganizowanie straganu polskiego — nie pójdziemy na żaden kompromis z tymi neokatolikami,** którzy nie znaleźli słowa protestu wówczas, **gdy na radomskim bruku skopany został narodowy sztandar, z obrazem Królowej Korony Polskiej.**

My katolicy - narodowcy stajemy do walki wyborczej w blasku wielkiej i zwyciężającej idei narodowej, idziemy drogą, którą wskazuje w ważkich chwilach niezawodny instynkt Narodu Polskiego!

Zdajemy sobie sprawę z warunków ciężkiej walki, którą prowadzić musimy na trzy fronty! Nie idzie nam wyłącznie o ilość mandatów, lecz także i przede wszystkim o ich jakość, o charaktery przyszłych radnych.

Zwycięstwo naszej listy będzie zwycięstwem narodowo-katolickiego społeczeństwa **nie tylko nad czerwoną międzynarodówką, nad międzynarodowym żydostwem, które gorliwie popiera i współdziała z socjalistami, ale znakomicie przyczyni się do odkażenia zgniłej atmosfery** z okresu Baćmagów, Krzysztoforskich, Czapskich, Maćkowskich. Jastrzębskich!

Sukces wyborczy listy katolików narodowców do Rady Miejskiej Radomia będzie zarazem zwycięstwem idei, prowadzącej do **Wielkiej, Narodowej i Katolickiej Polski, której wiernie służyć chcemy,** i dlatego wierzymy, że w dniu 21 maja 1939 r. wszyscy Polacy - narodowcy oddadzą swe głosy na listę Nr 1, która została zatwierdzona przez Gł. Komisję Wyborczą we wszystkich 11 okręgach.

(I. S.)

Ozonowe „jednoczenie"

Samowolne umieszczenie podpisu

„Robotnik" podaje bardzo charakterystycznie oświadczenie, wyjaśniające, skąd się wzięły podpisy wielu organizacyj społecznych na odezwie wyborczej „ozonowej" listy Narodowo - Mieszczańskiej w Radomsku. W oświadczeniu tym powiedziano:

„Naskutek samowolnego wciągnięcia Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Związku Harcerstwa w Radomsku na afisz propagandowy listy wyborczej Narodowo - Mieszczańskiej, niżej podpisane zarządy niniejszym stanowczo oświadczają, że akcesu swego do rozgrywek politycznych nie zgłaszały do żadnej listy. Komitet wyborczy listy „Narodowo - Mieszczańskiej" wciągając samowolnie nasze organizacje do swych rozgrywek o mandaty radzieckie, powinien zdawać sobie sprawę, z tego że wyrządza krzywdę, nietylko tym organ.— lecz i państwu. Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej, oddział obwodowy w Radomsku. Zarząd Harcerstwa Polskiego, obwód Radomsko".

„Ozon" w Radomsku, trzeba to stwierdzić, nie wymyślił nic nowego. System podpisywania odezw „ozonowych" nazwiskami osób, które nie wyraziły na to zgody, wynaleziono w Warszawie (Rada Naczelna „Ozonu"), a „wypróbowano" również w Wilnie i innych miastach Rzeczypospolitej.

Przed wyborami w Lublinie

6 pytań pod adresem „sanacji"

Sanacyjny „Express Lubelski" prowadząc agitację wyborczą zaatakował Stronnictwo Narodowe. Na atak ten odpowiada rzeczowo „Głos Lubelski", stawiając pod adresem miejscowej „sanacji" sześć następujących pytań:

1) Kto podpisał zgłoszenie kandydatury Żyda Katzenelenbogena, ilu radnych z klubu sanacyjnego to zgłoszenie podpisało?

2) Ilu radnych z klubu sanacyjnego na Katzenelenbogena głosowało i przeprowadziło go swoimi głosami na ławnika?

3) Dlaczego przez dwa lata przy dwóch kolejnych budżetach cały **klub sanacyjny in gremio głosował za utrzymaniem subwencyj żydowskich** w budżecie i dlaczego w następnym roku klub sanacyjny nie głosował przeciw tym subwencjom, a jedynie wstrzymał się od głosowania?

4) Dlaczego klub sanacyjny głosował **przeciwko poprawce Klubu Narodowego do statutu nagrody artystycznej m. Lublina, która stanowiła, że nagroda może być przyznana tylko Polakowi, wyznania chrześcijańskiego.**

5) Dlaczego klub sanacyjny (chrześcijańsko-narodowo-gospodarcza lista!) **głosował przeciw poprawce** Klubu Narodowego do tegoż statutu, **domagającej się, by nie mogły być nagradzane dzieła o treści obrażającej uczucia katolickie i narodowe?**

6) Na czym polegała w ciągu ubiegłej kadencji i w czym się uwidoczniała inicjatywa gospodarcza klubu sanacyjnego podczas pięciu lat istnienia rady miejskiej, jakie konkretnie klub ten zgłaszał wnioski w sprawach gospodarczych i co **w ogóle robił poza uchwalaniem wszystkiego, co mu rady miejskie do uchwalenia przedłożyły?"**.

Istotnie, kłopotliwe to pytania, na które nie łatwo będzie odpowiedzieć! Chyba, że lubelska sanacja wykręci się od odpowiedzi... zwykłą porcją wymyślań pod adresem narodowców.

Wysiedlanie Polaków ze Śląska opolskiego

CHORZÓW (PAT). Jak się dowiadujemy, w ub. piątek 11-u Polaków ze Śląska Opolskiego otrzymało nakaz opuszczenia Śląska Opolskiego i udania się wgłąb Niemiec. Nakaz ten ma być wykonany do dn. 19 bm. Dotyczy on przeważnie gospodarzy i pracowników z pow. raciborskiego i opolskiego.

Pisma polskie konfiskowane w Gdańsku

GDAŃSK, (ATEE.) Już czwarty dzień policja gdańska konfiskuje natychmiast po nadejściu wszystkie prawie dzienniki polskie. W poniedziałek skonfiskowano ogółem 24 pism.

Władze polskie skonfiskowały dzisiejsze wydanie „Danziger Neueste Nachrichten" za tenden[illegible]forma cje o Polsce.

Dzielne kozy niemieckie

Niemieckie czasopismo „Der Deutsche Heimstettensiedler" podaje, że obecnie kozy niemieckie dają taką ilość mleka, jak bydło rogate całej dużej prowincji. Ilość ta w przybliżeniu równać by się miała wydajności 450,000 krów mlecznych.

Brawo, dzielne kozy Rzeszy! Ofiarność wasza i patriotyzm są imponujące...

Kielce potrzebują „odrodzenia"

po 5-letnich rządach sanacji...

Znamienna odezwa wyborcza „Ozonu"

(Od własn. korespondenta)

Kielce, m maju

Na murach miasta ukazała się wreszcie pierwsza odezwa „ozonowego" Komitetu Wyborczego, noszącego nazwę „Kom. Gospodarczego Odrodzenia Kielc". Widocznie twórcy jego doszli do przekonania, że po pięcioletniej niepodzielnej gospodarce miejskiej, jaką sprawowali w Kielcach, trzeba mia sto „odradzać"...

Jeżeli chodzi o treść i główne założenia programowe, to odezwa „Ozonowa" wzoruje się na rozplakatowanej przed miesiącem odezwie Komitetu Katolicko - Narodowego. Różni się tylko odezwa „Ozonu" odgrzewanym frazesem o „walce z partyjnictwem" i tym, że zwraca się nie do Polaków, lecz do „obywateli" (czyli i Żydów).

Podpisy pod odezwą wykazują całą mozaikę ideową ludzi składających się na kielecki „Ozon". Pod tym względem żywo przypomina się dawny B.B.W.R. Wystarczy przytoczyć, że w sąsiedztwie podpisu dyrektora Zakładu Salezjańskiego ks. Michałowicza znajduje się podpis p. Jana Kupca, głośnego przywódcy na miejscowym terenie osławionego Z.N.P., i b. kierownika rozwiązanej przez władze kieleckiej „komórki" Związku Myśli Wolnej. Pan Kupiec jest czołowym kandydatem listy „ozonowej", t.j. w III okręgu wyborczym, t.j. w parafii Św. Krzyża, gdzie proboszczem jest ks. Michałowicz. Obok p. Kupca podpisał odezwę także drugi przywódca Z.N.P. p. Chyży.

W ostatnich dniach wielu obywateli Kielc otrzymało przez pocztę powielaną odezwę, podpisaną przez „Komitet Rodzicielski" ostro atakującą radnych nauczycieli, zasiadających w poprzedniej Radzie a m. in. i p. Kupca. Odezwa nawołuje rodziców, by nie głosowali na „Ozon", skoro tych samych kandydatów znów wysuwa do Rady.

K.

Napad bojówki niemieckiej na szkołę polską w pow. strzeleckim

KATOWICE (PAT). Ze Śląska Opolskiego nadeszły wiadomości o napadzie dokonanym w sobotę w nocy na szkołę polską w Jędryniu w pow. strzeleckim.

Bojówka, złożona z 50 osób wdarła się do lokalu szkoły polskiej, niszcząc ją całkowicie. Zniszczeniu uległy okna i drzwi, wszystkie materiały piśmienne ,ławki, półki, szafy, aparat projekcyjny, maszyna do szycia, jak również wszystkie pomoce naukowe i urzędowe akta szkolne.

Większa część zdemolowanego urządzenia została wyniesiona na dziedziniec, zwalona na stos i podpalona.

Przedstawiciele Związku Polaków w Niemczech i towarzystwa szkolnego po stwierdzeniu dokonanego w szkole polskiej zniszczenia, zwrócili się w tej sprawie do rejencji opolskiej.

Wołyński Żyd — deprawator

wyłudzone od 13-letniego chłopca monety „ofiarował" na F. O. N.

„Goniec Warszawski" podaje sprawozdanie z niezwykle charakterystycznego procesu, który odbył się ostatnio przed sądem w Zdołbunowie.

Prokurator oskarżał młodego chłopca, zeldwie 13 lat — wyraźnie trzynaście lat liczącego, sierotę, ucznia 6 klasy — szkoły powszechnej w Zdołbunowie, Witolda Henryka Bystrowskiego, Polaka, który za namową Żyda Lejby Ejzlera lat 38 liczącego, w dniu 7 kwietnia rb. ukradł swojej opiekunce Marii Staniszewskiej i sprzedał temuż Lejbie: dwie monety srebrne rosyjskie, wartości 4 zł za 1 zł, dwa kolczyki złote wartości 10 zł i 15-rublową złotą monetę rosyjską, wartości 70 zł, płacąc Bystrowskiemu za nią 5 złotych. Zaś w dn. 12. 4. br., za namową tegoż samego Lejby, Bystrowski znów skradł swojej opiekunce złoty łańcuszek od zegarka, wartości 500 złotych i sprzedał go pracownikowi w zakładzie fryzjerskim owego Lejby Ejzlera — niejakiemu Ejchlerowi za 50 groszy choć obaj wiedzieli, że nabywane przedmioty zostały skradzione.

Przebieg sprawy przedstawiał się niesamowicie, budząc grozę wśród przysłuchujących się Polaków, ze względu na haniebny proceder i wykrętne tłumaczenia również w tej sprawie oskarżonego Żyda Lejby Ejzlera, który prawie bezwartościowe monety srebrne złożył za pośrednictwem LOPP na Fundusz Obrony Narodowej! — zaś monetę złotą schował do własnej kieszeni.

Znamienne, że obrona usiłowała wyzyskać ten moment ofiarności żydowskiej na FON — jako okoliczność łagodzącą, choć ofiarowane ruble zostały odebrane z LOPP i zwrócone poszkodowanej opiekunce chłopca. Ale przecież ten Lejba Ejzler, żydowski zbrodniarz wyrządził jeszcze znacznie większą krzywdę państwu polskiemu, deprawując dziecko polskie i tym samym pchając je na drogę przestępstwa!

Sąd wydając wyrok skazujący — na Żyda Lejbę Ejzlera, uzasadnił go mniej więcej następująco: — Państwo Polskie nie potrzebuje fałszywego patriotyzmu, a czyn oskarżonego jest tym bardziej potępienia godny, że dopuścił się go on w czasie największego nasilenia bezinteresownej ofiarności całego społeczeństwa polskiego na rzecz obrony państwa i narodu i to w dodatku, jako przedstawiciel żydowskiej mniejszości, wobec swej przybranej ojczyzny, która go żywi i broni.

Transakcję z młodym Bystrowskim Lejba Ejzler zawarł raz za parawanem w swoim zakładzie fryzjerskim, a drugi raz w... piwnicy!

Przed rozprawą namawiał Bystrowskiego, by ten nie „kopał" go.

Żyda Ejzlera sąd skazał na 2 lata więzienia, pozbawiając praw na lat pięć, grzywny 200 zł i kosztów sądowych 100 zł; Ejchlera na 8 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny, zaś młodego Bystrowskiego na umieszczenie w zakładzie poprawczym — zawieszając mu wykonanie kary na trzy lata.

Chleb i praca dla Polaków

1) W mieście powiatowym woj. nowogrodzkiego (30 tys. mieszk.) potrzeba: składnicy materiałów budowlanych, składu manufaktury (towary krótkie) — lokal wolny, składu aptecznego (drogeria) — lokal wolny, zegarmistrza, fotografa, składu kapeluszy i czapnika, składu narzędzi i sprzętu elektrotechnicznego, oraz składu rowerów i radia, składu farb i pokostu, odzieży, żelaza, hotelu. W centrum miasta są 4 lokale wolne (1202).

2) W mieście powiat. woj. lwowskiego (25 tys. mieszk.) potrzeba: składu żelaza, naczyń kuchen. i szkła, drogerii, obuwia, zegarmistrza, fryzjera, adwokata, składnicy drzewa budowlanego, farb i przyborów malarskich, fotografa, składu galanterii, kierownika do istniejącej mleczarni, owocarni, hurtowni kolonialnej, sklepu spożywczego, sklepu z artykułami piśmiennymi, restauracji, warsztatu i składu rowerów, handlarza bydła na eksport, skupu drobiu, nabiału zboża i owoców, kierowniczki gospody ludowej, blacharzy, szklarzy, czapników, ślusarzy, tapicerów, drukarni i kina. Od jesieni będzie wolnych 10 lokali w centrum miasta w nowym domu (nr. 1220).

3) W mieście powiat. woj. białostockiego (20 tys. mieszk.) są potrzebne składy: naczyń kuchennych i szkła, konfekcji męskiej i damskiej, skór, oraz kamasznik, skład apteczny, hotel, czapnik i dobry krawiec męski i damski (nr. 1222).

4) W mieście pow. woj. kieleckiego (8 tys. mieszk.) potrzebne są: skład obuwia i skór, żelaza, galanterii, porcelany i szkła, naczyń kuchennych, skupu zboża, nabiału i drobiu, krawcy, kamasznik, dentysta i adwokat (1210).

5) W mieście pow. woj. stanisławowskiego (40 tys. mieszk.) są potrzebne:

Składy: bławatów, rowerów i radia, galanterii żelaznej, farb i przyborów malarskich, skór i przyborów szewskich, mebli, szkła i porcelany, żelaza i naczyń kuchennych, skład kapeluszy, blacharz, zegarmistrz-złotnik, czapnik, krawiec wojskowy, dwóch lekarzy okręgowych z pensją 450.— zł. i wolna praktyka. Lokale wolne na miejscu. (nr. 1219).

6) W mieście 8 tys. woj. warszawskiego są potrzebne: skład papieru opakunkowego i torebek pap., zegarmistrz (lokal w centrum miasta wolny), szklarz, czapnik, wytwórnia wód mineralnych, lemoniady i kwasu. (1208).

7) W mieście pow. woj. kieleckiego (10 tys. mieszk.) są potrzebne składy: elektrotechniczny - rowerów - radia, skór i obuwia, żelaza i naczyń kuchennych, mleczarnia, cholewkarz, czapnik i zegarmistrz. Lokale wolne. (nr. 1203).

8) W mieście pow. woj. poleskiego (12 tys. mieszk.) są potrzebne placówki: obuwia i skór, rzeźnicki z dostawą do wojska, skup trzody chlewnej, drobiu, jaj wełny i pakuł, hurtownia mąki i warsztat stolarski, ślusarski i naprawa rowerów. Do wynajęcia są dwa lokale w rynku. (nr. 1093).

9) W Poznaniu potrzeba od zaraz do wytwórni bielizny 10 bieliźniarek. (1192).

10) W mieście woj. krakowskiego (15 tys. mieszk.) potrzeba składu sukna i odzieży. Nadto jest do objęcia placówka branży galanteryjnej, do której potrzebny jest fachowiec z kapitałem do 10 tys. zł. Lokal w rynku wolny. (nr. 1200).

11) W mieście pow. woj. stanisławowskiego jest do przejęcia dobrze zaprowadzony skład kolonialno-delikatesowy, wódek i win z własną koncesją, dostawy wojskowe, lokal w centrum miasta w nowym budynku wraz z obszerną piwnicą, słonecznym mieszkaniem. Dzierżawa lokalu i mieszkania 150.— zł. mies., cena placówki z kompletnym urządzeniem 4—5 tys. zł., z towarem według przejęcia faktury. Obroty miesięczne przeciętnie 8 tys. zł. (nr. 1194).

12) Poszukuje się wolnej placówki w branży kawy, herbaty i delikatesów w Polsce środkowej, kandydat na osiedlenie posiada 8 tys. zł. Prosimy o wskazanie miejsca wolnej placówki na spedytora z gotówką do 10 tys. zł. w Polsce centralnej. (nr. 1170).

13) Poszukuje się wolnej placówki na terenie C.O.P-u, na założenie restauracji. Fachowiec posiada 6 tys. zł. gotówki. (nr. 1165).

14) W mieście pow. woj. lwowskiego (15 tys. mieszk.) potrzeba składu żelaza, zegarmistrza - optyka, oraz lekarza - dentysty. (1218).

15) W mieście 8 tys. woj. łódzkiego potrzebny jest kupiec - organizator, któryby zorganizował zbyt wyrobów tkackich, wyrabianych przez miejscowych chałupników. (1223).

16) W mieście 17 tys. woj. łódzkiego jest do przejęcia skład konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej. Obrót miesięczny 10—15 tys. cena sprzedaży 12 tys. (nr. 1212).

17) W mieście pow. woj. tarnopolskiego (16 tys. mieszk.) jest do przejęcia skład obuwia, lokal w rynku, dzierżawa 30.— zł. miesięcznie, towaru na składzie na około 7 tys. zł., względnie poszukiwany jest wspólnik (nr. 1204).

18) Poszukuje się dzierżawy sadów owocowych na ziemiach centralnych i wschodnich Polski, reflektanci posiadają 5 tys. zł. gotówki. (nr. 1216).

Informacji udziela Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu (ul. św. Marcina 65—9). od godz. 10—14-ej codziennie. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć do listów 1 zł. w znaczkach.

Wydatny wzrost ofiarności na F. O. N.

Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje:

Ofiarność społeczeństwa na F. O. N. kształtowała się prawie w jednakowej wysokości na przestrzeni lat 1936—1937 i 1937—1938. Rok 1938-39, wskutek wypadków politycznych, dał wpływów z darów o 70 proc. więcej. Kwiecień rb. przyniósł w ofiarności zwielokrotnione natężenie, zwłaszcza od 29 kwietnia. Efekt zbiórki darów za kwiecień dał prawie tyle, ile cały rok 1938-39.

Ofiary w tempie wzmożonym płyną nadal i płynąć powinny nieprzerwanie, gdyż F. O. N. jest instytucją stałą, nie zamkniętą żadnymi terminami ani ograniczeniami, a zadania, jakie ma do spełnienia wymagają dalszych ofiar ze strony obywateli. Dlatego Ministerstwo Spraw Wojskowych chcąc ofiarodawcom udogodnić składanie darów, zarządziło uruchomienie w ciągu godzin urzędowych aż 5 punktów odbioru. Poza tym funkcjonuje stale jeden punkt odbioru od godz. 15,20, a w niedziele i święta od 8 do 20. Nadto przyjmują w godzinach urzędowych Bank Polski i PKO ze wszystkimi oddziałami monety złote i srbrne, waluty obce, papiery wartościowe oraz dary gotówkowe, a Bank Gospodarstwa Krajowego także i przedmioty wartościowe. Pocztowe urzędy i agencje posiadają bezpłatne blankiety nadawcze na rachunek nr 6 F. O. N., gotówkę więc można przekazywać bezpłatnie, jak również i przesyłki wartościowe pod adresem: MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH, BIURO BUDŻETOWE z zaznaczeniem „DAR NA F. O. N.".

Nowy bestialski napad
na kolejarza polskiego w Gdańsku

GDAŃSK (ATE). W miejscowości Marianowo na terenie wolnego miasta 6-iu niezidentyfikowanych dotychczas sprawców napadło we środę na zawiadowcę stacji, Brunona Gregorkiewicza, którego tępymi narzędziami zbito do nieprzytomności, zadając mu szereg ran głowy i ciała. Lekarz zawezwany z najbliższego miasta powiatowego Tiegen odmówił przybycia i udzielenia pierwszej pomocy, tłumacząc się nawałem pracy. To samo uczynił inny lekarz z pobliskiego granicznego miasteczka, Kalthof.

Ciężko rannego Gregorkiewicza odwieziono samochodem do szpitala w Tczewie, gdzie przez dłuższy czas nie odzyskał przytomności.

W związku z bestialskim pobiciem kolejarza polskiego podczas pełnienia

Giełda zbożowa

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 1. 5. do 7. 5. 1939 r. wg obliczenia biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Giełdy krajowe	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	23,50	15,50	20,00	17,19
Gdańsk	—	16,55	20,29½	—
Poznań	21,00	15,00½	—	16,57½
Bydgoszcz	21,12½	15,58½	—	16,65
Łódź	23,02½	16,22½	—	18,00
Lublin	22,55	14,38	—	17,12½
Równe	20,84	13,60	—	16,31
Wilno	21,33	14,77½	—	15,50
Katowice	21,75	15,93½	—	18,37½
Kraków	22,54	15,59	—	18,50
Lwów	20,72½	14,37½	21,00	16,94
Giełdy zagraniczne				
Berlin	44,73	40,92	—	—
Hamburg	17,01	12,58	—	11,27
Chicago	15,12	8,95	13,23	12,63
Buenos Aires	12,18	—	—	7,71

„Persil" liczy
na słomiany zapał Polaków

Energiczna akcja bojkotowa, przeprowadzana przez kupiectwo polskie i liczne organizacje społeczne, zawodowe oraz prasę, o ile w swych początkach przeraziła właścicieli, udziałowców, oraz zarząd firmy „Persil", o tyle obecnie panowie ci oczekują momentu uspokojenia się i zupełnego zaniku bojkotu w myśl przekonania o słomianym zapale Polaków oraz o gotowości pewnych osób (niestety, Polaków) do podjęcia roboty nad uśpieniem wzburzonych umysłów.

Te nadzieje są publiczną tajemnicą Niemców gdańskich, lekceważących sobie reakcję Polaków. Nie są one jednak oparte li tylko na — nierealnej naszym zdaniem — podstawie „słomianego zapału". Niemiecka pewność siebie zasadza się na sukcesach „Persilu" w Gdańsku.

Otóż „Persil" wykupił gdańską fabrykę mydła „Hansa", finalizuje też przejęcie fabryki mydła Bergera, spodziewając się wkrótce opanować cały przemysł mydlarski Gdańska i cały jego kontyngent surowcowy, który już niebawem w rękach „Persila" będzie wynosił 16 i pół proc. całego kontyngentu przeznaczonego dla Polski.

Cel ekspansji „Persila" na terenie Gdańska jest aż nadto jasny. „Persil" — obawiając się, że surowce przypadające mu w udziale z kontyngentu polskiego mogą ulec w wyniku bojkotu maksymalnej lub zupełnej redukcji — spodziewa się wyrównać swój ubytek kontygentem przeznaczonym dla Gdańska.

Poza tym produkcja mydeł i proszków w Gdańsku z łatwością może być przerzucona na rynek polski i konkurować tu z polskimi wyrobami, a to z powodu możności wywozu tych towarów do Polski bez ograniczeń i bez opłat celnych.

Koszty produkcji „Persila" w Gdańsku będą tańsze od kosztów produkcji polskiej nie tylko z powodu nieistniejących opłat celnych, ale także z tytułu niepłacenia w Gdańsku podatku obrotowego i z powodu taniego transportu do Polski na samochodach firmowych. A więc polski przemysł mydlarski zaczyna być szachowany przez Niemców i Gdańsk z nowej całkiem strony.

Atak jednak grozi nam nie tylko stamtąd. Jesteśmy na niego narażeni i w samym kraju, w polskiej Bydgoszczy. Cóż bowiem pewne osoby przygotowują w ukryciu?...

Nic innego, jak nową „Polską Spółkę" do spółki z panem Fritzem Henckiem z Düsseldorfu. Przy tej całej robocie wyszło na jaw, że wielkorządcą firmy „Persil" w Bydgoszczy był... Fritz Henckel. Niebezpieczeństwo zaś kryje się w tym, że ów polakożerca chce odstąpić kilku Polakom 51 proc. akcji, zatrzymując sobie w dalszym ciągu 49 proc., czyli, że niemiecki hakatysta nadal będzie współwłaścicielem bydgoskiej ifrmy i nadal żywioł niemiecki będzie ciągnął zyski z polskiego społeczeństwa.

A przecież kara powinna być przykładna i „Persil" powinien w Polsce w ogóle nie istnieć. Jego miejsce winna zająć rdzennie polska placówka.

Sygnalizując społeczeństwu scharakteryzowane powyżej niemieckie wysiłki, zmierzamy do podtrzymania czujności społeczeństwa i do unicestwienia w zarodku współpracy z firmą której wybryk nigdy nie może być zapomniany. (ZOPP).

Kredyty Funduszu Pracy
na roboty inwestycyjne w stolicy

Z tegorocznych kredytów Funduszu Pracy stolica otrzymuje około 5,5 miln. złotych. M .in. 1 milion złotych przeznacza się na dalszą budowę przewodów wodociągowych, budowę kolektora i kanałów itd. Na przebudowę ulicy Grójeckiej przeznacza się 1,300 tys. zł. oraz na budowę linii tramwajowej wzdłuż Alei Waszyngtona 630 tys. złotych.

Z innych robót prowadzona będzie dalsza budowa portu na Żeraniu kosztem 480 tys. złotych, budowa Domu Polonii Zagranicznej na co przeznaczone jest 100 tys. złotych, budowa reprezentacyjnej hali sportowej kosztem 150 tys. złotych.

Ze wspomnianej sumy kredytów Fundusz Pracy przeznacza się również na budowę Lotniska na Bielanach 450 tys. złotych; z sumy tej prowadzone będą roboty ziemne jako akcja przygotowawcza do budowy wspomnianego lotniska.

Oprócz wymienionych sum na wspomniane roboty inwestycyjne, prowadzone będą jeszcze inne drobne roboty inwestycyjne na cele których przeznaczono różne sumy po kilkadziesiąt i stokilkadziesiąt tysięcy. M. in. przeznaczono na rozbudowę Stadionu Wojska Polskiego Im. Marszałka Piłsudskiego 150 tys. złotych.

Obostrzenia walutowe
na Litwie

W związku z zaobserwowanym katastrofalnym odpływem obcych walut z Litwy, litewskie władze skarbowe postanowiły wprowadzić jaknajdalej idące obostrzenia, któreby wreszcie położyły kres przemytowi walut przez granicę litewska.

W związku z tym prawdopodobnie zostanie uformowana specjalna brygada ochrony walutowej, która na stacjach granicznych będzie przeprowadzać skrupulatne rewizje wszystkich podróżnych, opuszczających Litwę.

Jednocześnie rozeszła się tu pogłoska, że władze litewskie wpadły na trop niezwykle pomysłowo zorganizowanej akcji przemytniczej, w której brało udział 2-ch członków kowieńskiego korpusu konsularno - dyplomatycznego.

Spadek kosztów utrzymania

Główny Urząd Statystyczny zawiadamia, że komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie ustaliła na posiedzeniu w dniu 8 bm., że w kwietniu rb. w porównaniu z marcem rb. koszty utrzymania rodziny pracowniczej zmniejszyły się o 0,3 proc.

Emigracja Żydów
z dawnej Austrii

WIEDEŃ, 15.5. Z Austrii wyemigrowało od czasu anschlussu po dzień dzisiejszy ok. 100 tys. Żydów, z czego 45 tys. udało się do różnych krajów europejskich, 21 tys. do Ameryki Półn., 6 tys. do Ameryki Połudn., 2500 do Ameryki Środkowej, 21 tys. do Azji, w tym ok. 6 tys. do Palestyny, 2500 do Afryki i 1500 do Australii. W Austrii pozostało jeszcze ok. 80 tys. Żydów.

„Będzie to dla nas wojna święta"

Kazanie ks. kan. Mędlewskiego w Poznaniu

W archikatedrze poznańskiej, podczas nabożeństwa w dniu Najśw. Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, ks. dr. Nikodem Mędlewski, kanonik metropolitalny, miał w obecności J. Em. ks. kardynała, prymasa Hlonda i wicepremiera Kwiatkowskiego kazanie, w którym podniósłszy szczególną opiekę najświętszej Marii Panny nad narodem polskim w chwilach niebezpiecznych, powiedział m. in.:

„Dzisiaj na nowo ciężkie chwile przeżywa świat. Droga ojczyzna nasza również w zbrojnym pogotowiu czuwać musi, by nowoczesne „raubrittery" nie napadły jej znienacka i nie zagarnęły co najbardziej polskich połaci kraju. Przypomina mi się tu bolesna skarga, którą nie kto inny, tylko niemiecki poeta Fryderyk Schiller kładzie w usta Wilhelma Tella: „Es kann der Froemmste nicht im Frieden bleiben, wenn es dem boesen Nachbarn nicht gefaelt" — i najświętszy człowiek nie może żyć w spokoju, jeśli się to nie podoba złemu sąsiadowi. Armia nasza gotowa nie będzie żałowała życia i krwi, naród odda ofiarnie i chętnie swoje mienie na dozbrojenie. Polskiego nieba i polskiego słońca, które ogrzewa nasze chlebodajne łany i promieniami swoimi cieszy nasze dzieci i starce, nie śmie zaćmić żaden nieprzyjacielski samolot.

Nie byliśmy nigdy narodem o cechach „raubritterów" i nie mamy też żadnych programów napaści na inne narody. Nasz program jest zgodny z religią i moralnością, którą dyktuje nam Chrystus. Nasz program to jedynie program obrony przed niesprawiedliwym napadem na całość naszych granic, na wolność naszych miast i wsi, na życie naszych drogich rodzin, naszych rodziców, dzieci, braci. Ale niech wiedzą nieprzyjaciele, że bić się będziemy nie tylko o naszą polskość i wolność! Wojna, **jeśliby miano nas do niej sprowokować, będzie nam wojną świętą, będzie to wojna i walka o Jezusa i Marię, walka o każdą świątynię, walka o każdy przydrożny krzyż, walka o każdą kapliczkę i figurę naszej Królowej Marii.** Nie damy i nie dopuścimy, by te nasze najwyższe świętości splugawiono, podeptano, lub tak, jak w Wiedniu oknami wyrzucano i spalono na rynkach naszych miast wśród ryku zdziczałego motłochu.

Zmęczeni niewolą, zmęczeni długą i bohaterską walką o naszą niepodległość, tego jednego szczerze pragniemy: żyć z wszystkimi narodami i państwami w najlepszej zgodzie, chcemy zapomnieć wiekowe krzywdy nam wyrządzone, chcemy przebaczyć przyłożyć ręki do odbudowania zasad Chrystusowych w świecie, do odbudowania w stosunkach międzynarodowych sprawiedliwości, której owocem jest pokój, ale napadnięci nie uronimy nic z tych darów, które Opatrzność Boża dała nam w depozyt przez ręce potężnej Orędowniczki naszej i ukochanej Królowej Marii.

Zjednoczeni w wierze katolickiej, staniemy się twierdzą niezdobytą, a jeśli tego będzie potrzeba, groźną dla nieprzyjaciela. Pamiętam, jak wobec Jego Eminencji księdza kardynała Prymasa Polski ubolewał Massaryk, zmarły prezydent tak nieszczęśliwej dzisiaj Czechosłowacji nad rozbiciem religijnym narodu czeskiego, nazywając je największym jego nieszczęściem, a jak zazdrościł nam Polakom naszej siły i tężyzny narodowej i państwowej, płynącej nie skądinąd, jak właśnie z naszej jedności religijnej, skuwającej naród polski w jeden potężny i niewzruszony blok. I dlatego to bracia drodzy, na jakimkolwiek stanowisku pracujemy, uważajmy sobie za największych wrogów Polski tych, co tę jedność naszą religijną rozsadzają, a sami starajmy się o podniesienie życia religijnego, o katolicką zwartość narodu.

50-lecie kapłaństwa J. E. ks. Biskupa Fulmana

W sobotę, dn. 13 bm. J. E. Ks. Biskup Marian Leon Fulman, ordynariusz diecezji lubelskiej obchodził 50-lecie swego kapłaństwa. W dniu tym o godz. 10 rano w katedrze lubelskiej odprawione było uroczyste nabożeństwo dziękczynne z udziałem kapituły, duchowieństwa, władz państwowych, Kat. Uniw. Lub. i przedstawicieli stowarzyszeń katol.

+

J. E. Ks. Biskup Marian Leon Fulman urodził się dn. 27 marca 1866 r. w Starym Mieście (pow. koniński). Ukończył Seminarium Duchowne we Włocławku i Rzymskokatolicką Akademię Duchowną w Petersburgu (1890) ze stopniem magistra św. Teologii cum eximia laude. Święcenia kapłańskie otrzymał dn. 13 maja 1889 r. Pracował najpierw jako profesor dogmatyki i liturgiki w seminarium włocławskim i zarazem jako prefekt gimnazjalny. W tym okresie wydał pracę pt. „Rytuał rzymski a piotrkowski" (1896), cieszącą się zasłużonym powodzeniem. Gorliwość kapłańska ks. M. Fulmana ściągnęła na niego prześladowania władz rosyjskich. Wydalono go z kraju do Niżnego Nowogrodu, gdzie pozostawał od 1895 do 1897 roku, zyskując sobie duże wpływy wśród rodaków na obczyźnie. Po powrocie z wygnania pracował jako proboszcz w Lubieniu, Kowalu, Rozprzy i Częstochowie u św. Zygmunta. W. 1906 r. został wybrany posłem do Dumy Państwowej z gub. piotrkowskiej.

Obok pracy ściśle duszpasterskiej i społecznej ks. Fulman nie zaniedbywał również i prac literackich. Wydał więc „Skarbiec odpustów", „Maj i październik w nabożeństwach kościelnych" i „Święci Pańscy". Zasilał swymi artykułami „Encyklopedię Kościelną" ks. Nowodworskiego i „Przegląd Katolicki". W 1905 roku stanął na czele dwumiesięcznika „Wiadomości Pasterskie" a w 1907 r. rozpoczął wydawać pismo diecezjalne „Kronika diecezji kujawsko-kaliskiej".

W dobie przełomowej w dziejach Polski ks. M. L. Fulman dn. 24 września 1918 r. mianowany został przez papieża Benedykta XV Biskupem lubelskim. Sakrę biskupią otrzymał w Warszawie dn. 17 listopada 1918 r. i dn. 1 grudnia tegoż roku odbył swój ingres do katedry lubelskiej.

Na tym wysokim stanowisku ks. biskup Fulman położył niespożyte zasługi przy organizacji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Uczelnia ta, odgrywająca tak wielką rolę w życiu naszego katolickiego społeczeństwa, pozostaje pod stałą pieczą Jego Ekscelencji, jako swego kanclerza.

Najdostojniejszy Jubilat należy do wybitnych książąt Kościoła w Polsce. Społeczeństwo katolickie ocenia należycie Jego gorliwą pracę dla dobra Kościoła i Ojczyzny i składa Mu życzenia długich jeszcze lat w służbie Chrystusa Pana, dla chwały Kościoła katolickiego i dobra Polski.

60.000 nieślubnych dzieci rocznie

W samej tylko Warszawie — 1500

Próba charakterystyki matek opuszczonych została podjęta na tle zagadnień, w których rozwiązaniu usiłuje dopomóc opieka społeczna. Przy załatwianiu dzień po dniu spraw ciężkich, częstokroć beznadziejnych, w których niewiele można pomóc, narzuca się pytanie, jak dochodzi do tego, że macierzyństwo nieślubne łamie życie tylu dziewcząt różnego wieku i sfery? Pytanie to nabiera wagi, jeżeli się pamięta, że w W-wie rodzi się około 1.500, zaś w całej Polsce ok. 60.000 dzieci nieślubnych rocznie.

Dom Ks. Boduena, w którym przeprowadzono badania, stanowiące podstawę charakterystyki matek opuszczonych, jest największym zakładem tego rodzaju w Polsce.

Badania przeprowadzono wśród 81 matek, które w dniu wybranym znajdowały się w Domu Ks. Boduena. Za podstawę wzięto akta wywiadu społecznego, które uzupełniono szczegółową ankietą i wynikami obserwacji.

Rozpiętość wieku wśród matek opuszczonych jest bardzo duża. Bywały przypadki, że do Domu Ks. Boduena zgłaszały się matki 14—15-letnie, niedojrzałe jeszcze do macierzeństwa. Przychodziły również kobiety 40—50-letnie, które miały wnuki starsze od własnych dzieci.

Takiej rozpiętości wieku nie ma wśród objętych ankietą. Najniższy wiek wynosi 10 lat, najwyższy — 39; średnia wieku — 25 lat. Najwięcej matek zbadanych liczy 22—26 rok życia.

Matki przebywające w Domu Ks. Boduena pochodzą w przeważającej liczbie spoza Warszawy.

Wśród 81 opisanych zaledwie 10 urodziło się w stolicy, wychowywało się w niej jedynie 14. Spośród pochodzących z prowincji: z miast powiatowych przybyło 11, z małych miasteczek — 10, ze wsi najpokaźniejsza liczba — 46. Dziesięć matek urodziło się na emigracji za granicą, wszystkie one wróciły w dzieciństwie do kraju, z czego dwie do Warszawy, zaś pozostałe — na wieś.

Dziewczęta przybywają do Warszawy z całej Polski. Największą liczbę stanowią przybyłe z województwa kieleckiego — 17, następnie z województw: warszawskiego — 15, łódzkiego — 8, lubelskiego — 4, pomorskiego — 2, krakowskiego — 2, poleskiego, białostockiego, lwowskiego i wileńskiego po jednej spośród 67 przybyszek.

Konferencja przywódców partii hitlerowskiej

PARYŻ (PAT). — Korespondent berliński „Figaro" donosi, że kanclerz Hitler zwołał ogólne zebranie przywódców grup na przyszły tydzień.

Konferencja ma się zebrać nie w Monachium, lecz w jednym z miast zachodnich Niemiec, prawdopodobnie w Kolonii. Na konferencji tej kanclerz ma wypowiedzieć przemówienie, charakteryzujące obecną sytuację polityczną i wykreślając w zasadzie plan na najbliższe miesiące.

Jednocześnie dziennik „Paris Soir" donosi o przyśpieszonym nagle powrocie marszałka Goeringa, który jak podkreśla dziennik, miał udać się do Madrytu, by być obecnym na uroczystej defiladzie, nagle zmienił swe plany, aczkolwiek wyjazd delegata gospodarczego Niemiec do Hiszpanii p. Wohltata nie został bynajmniej odwołany.

Korespondent berliński wyraża przekonanie, że kanclerz Hitler, który konferował w ostatnich dniach z min. von Ribbentropem, pragnie obecnie odbyć bezpośrednią naradę z premierem Goeringiem.

Rozmaitości

ZAGINIONY TRON CESARZY CHIŃSKICH

Dawny tron cesarzy chińskich, który wywieziony został w roku 1937 przed wkroczeniem wojsk japońskich do Pekinu, zniknął w drodze z Amsterdamu do Nowego Jorku.

Pani Roosevelt, z której inicjatywy tron ten przewieziony miał być do Ameryki, a następnie przeznaczony na zasiłki dla Chińczyków — ofiar wojny chińsko - japońskiej, zawiadomiła o zniknięciu cennego zabytku policję amerykańską.

Po długich poszukiwaniach policja odnalazła w końcu zaginiony tron cesarzy chińskich w kształcie smoka. Agenci odnaleźli starannie opakowaną skrzynię, która bez żadnego szczególnego dozoru stała w jednym z celnych magazynów portowych.

Ustalono, że przesyłka zaadresowana została przez roztargnionego profesora holenderskiego fałszywie do Kalifornii, zamiast do Nowego Jorku. Adres był jednak niedokładny, tak, że skrzynię wyładowano z parowca holenderskiego i zatrzymano w magazynie, by zapytać nadawców o dokładne miejsce przeznaczenia.

JAK ŻYJE ŻOŁNIERZ ANGIELSKI

Gdzie pomieścić pierwszą partię rekrutów? — głowi się angielskie dowództwo. Koszar jest za mało, a obowiązek służby wojskowej wchodzi w życie jeszcze przed Zielonymi Świątkami.

Na szczęście na wyspach jest już lato, a Anglik przepada za życiem w namiotach. Będzie to więc jakby dalszy ciąg obozów harcerskich... zato jesienią nastąpi nagroda — przeniesienie do nowych, luksusowych koszar, które będą zbudowane w pośpiesznym tempie.

Wszystkie budynki koszarowe mają centralne ogrzewanie, w przestronnych izbach mieszczą się po 4 łóżka z szafami, stolikami do pisania i krzesłami. Łóżka na dzień się podnosi, żeby było więcej miejsca. Obowiązkowo — sale bilardowe, czytelnie z klubowymi fotelami i stolikami do gazet wanny, gorące i zimne natryski.

Żołnierz angielski jada cztery razy dziennie. Rano owsianka, jajecznica, herbata, chleb z masłem i marmelada. Czasem zamiast jajek podają smażonego śledzia, fasolę z wędzonką lub ulubioną narodową potrawę „beckoned eggs" (jaja na bekonie). Na obiad: zupa kartoflana lub jarzynowa (menu poniedziałkowe), baranina lub befsztyk do wyboru z garniturem, a na deser pudding, szarlotka lub kompot z brzoskwiń. Po południu tradycyjna herbata z pieczywem, masłem, słodkim ciastem i konfiturami, kolacja złożona z kiełbasy i purée z kartofli, chleba z masłem i herbaty.

Rekrut otrzymywać będzie żołd, jak każdy żołnierz: on 2 szylingi na dzień, a jego żona, o ile zdążył się do 20-tu lat ożenić, 17 szylingów na tydzień, dziecko pierwsze 5 szyl. na tydzień, każde następne po 3 szyl. Kto służy w wojsku, otrzyma odroczenie na sześć miesięcy płatności: stawek ubezpieczeniowych, podatków i długów prywatnych, po sześciu miesiącach zaś wróci na dawną posadę.

„BITWA NARODÓW" O MIEDZĘ

Jak wiadomo, Kroaci są narodem bitnym i łatwo zapalnym. To też bójki, kończące się ciężkimi ranami a nawet śmiercią są w Kroacji na porządku dziennym. Niemniej jednak formalna walka stoczona przez trzy wsie kroackie w ciągu ubiegłego miesiąca wzbudziła sensację nawet u tych przywykłych „do ręcznych argumentów" mieszkańców.

Powodem wspomnianej „bitwy narodów" był spór między dwiema rodzinami, z których żadna nie chciała zrezygnować z przysługujących im rzekomo praw do miedzy. A więc klasyczny spór o miedzę graniczną. Spór ten przemienił się pewnego dnia w bójkę, w której członkowie obydwóch powaśnionych ze sobą od kilku lat rodzin dali wyraz nagromadzonej nienawiści przy użyciu cepów i siekier. Ponieważ prawie wszyscy mieszkańcy wsi byli ze sobą spokrewnieni, utworzyły się dwie partie, które zmobilizowały nie tylko tę całą wieś, lecz również i dwie sąsiednie. W krótkim czasie trzy wsie znalazły się na placu boju i trzeba było sprowadzić oddział wojska, by rozproszyć walczących, których pozostawili na polu walki 40 ciężko rannych osób.

DZIEŃ KSIĘŻNICZEK ANGIELSKICH

Po wyjeździe pary królewskiej, dwie małe królewny Elżbieta i Małgorzata zostały same w wielkim pałacu Buckingham, pod opieką swej nurse — mrs. Knight, która od wielu już lat pozostaje w rodzinie królewskiej i cieszy się całkowitym zaufaniem królowej.

Co robią królewny podczas nieobecności rodziców?

Rano dziewczynki odrabiają lekcje, a potem bawią się z psami. Po południu królowa Mary zabiera księżniczkę Elżbietę do galerii obrazów. Siedmioletnia Małgorzata pozostaje w domu, ponieważ oglądanie obrazów w muzeum nie zajmuje jej jeszcze. Księżniczki bawią się i uczą w swoich pokojach. W skrzydle pałacu, które mieści pokoje króla i królowej, przeprowadza się obecnie gruntowny remont.

SZCZĘŚLIWA PRZEPOWIEDNIA

Ciekawy proces toczył się ostatnio w Budapeszcie, mianowicie proces o prowizję od wygranej na loterii dla wróżki. A było to tak:

Mieszkanka Budapesztu, żona pewnego malarza, udała się do wróżki, nazwiskiem Haidinak. Wróżka na podstawie niechybnych znaków z fusów, kart i linii ręki, przepowiedziała swej klientce, że czeka ją wielkie szczęście i że niezwłocznie powinna kupić los loterii klasowej. Zapłaciwszy dwa pöngö za okultystyczne praktyki, żona malarza udała się do domu i zwróciła się do męża, by jej dał siedem pöngö na kupienie losu. Malarz, który nie wierzył w tego rodzaju praktyki, nie chciał słyszeć o — jego zdaniem — tak nieproduktywnym wydatku, jak kupno losu na loterii.

Wobec tego żona zaoszczędziła potrzebną kwotę z pieniędzy domowych. Przepowiednia wróżki okazała się tym razem wyjątkowo trafna. Na los padła wygrana w wysokości 200.000 pöngö z czego żona malarza otrzymała przypadającą jej część 40.000.

Gdy wróżka dowiedziała się o wygranej, zwróciła się do szczęśliwej posiadaczki losu o wypłacenie jej prowizji w wysokości 10 procent od wygranej sumy, tj. 4.000 pöngö. Sprawa oparła się o sąd, który po ustaleniu, że wróżka otrzymała żądane honorarium w wysokości 2 pöngö, oddalił jej powództwo. Przewodniczący sądu zapowiedział jednocześnie, że p. Haidinak czeka proces o praktyki wróżbiarskie, które na Węgrzech są zakazane. Sprawa jednak nie została tym samym wyczerpana, gdyż wróżka zapowiedziała wniesienie apelacji.

Czy skóra Niemca w Polsce
jest więcej warta od skóry Polaka w Niemczech?

Prasa polska w Niemczech omawia w krótkim przeglądzie sytuacyjnym obecne położenie ludności polskiej w Niemczech. Mimo konieczności wyrażania swych myśli w sposób jak najbardziej ogledny można z wypowiedzi tych zorientować się w straszliwym ucisku, jakiemu Polacy w Niemczech zostali w ostatnim czasie poddani.

Niżej podajemy jedną z notatek prasy polskiej w Niemczech, poświęconą obecnej sytuacji:

„Polacy mają dziś strasznie złą prasę w Niemczech. Pisma szaleją. Kontroluje się podobno w Polsce nabożeństwa niemieckie, demoluje się okna w instytucjach niemieckich, napada się nocą na wracających Niemców, wysiedla się z gospodarstw Niemców...

Nie wiem co to znaczy.

Wiem tylko, co my tu na własnej skórze odczuwamy. Spis ludności jest przed drzwiami. Formularze spisowe są już rozdane. W tych chwilach rozbity został ostatni w tym sezonie występ teatru katowickiego. Codzień donoszą nam o tłuczeniu szyb w mieszkaniach Polaków i polskich instytucjach. Zniszczono i spalono inwentarz polskiej szkoły w Jendryniu. Codziennie dochodzą nas też tragiczne wieści o wyrzucaniu Polaków z ojcowizny, którą wydaleni muszą zostawić na łaskę i niełaskę obcych. Akcja wysiedleńcza przybrała już takie formy, że biurokratyczny zapał kazał wysiedlić z ojcowizny nawet... nieboszczyka. Po miastach wyrzuca się Polaków z kawiarń. W restauracjach ostrzega się ich, by więcej się nie pokazywali, bo jeść nie dostaną.

Bardzo liczne są wypadki najścia na własność Polaków. A dziwne jest przytem to, że tajemniczy napastnicy są nieuchwytni, dotąd przynajmniej nie wiemy, aby ujęto choć jednego z nocnych bohaterów, mimo, że tylekroć radziliśmy, aby władze bezpieczeństwa przyjrzały się podziemnej robocie B.D.O. (Związek Niemieckiego Wschodu — dp. red.).

Szczególnie w okresie, kiedy bezmyślne niszczenie wszelkiego majątku jest surowo wzbronione, winno się specjalnie strzec własności ludu polskiego. My tam wiele uboższymi się już nie staniemy, ale każda krzywda wyrządzona nam automatycznie staje się krzywdą wyrządzoną państwu, którego jesteśmy obywatelami.

Odnosimy wrażenie, że i redakcje gazet niemieckich tej prawdy rozumieć nie chcą. Źle robią. Mylne jest ich przekonanie, że skóra Niemca w Polsce więcej warta, niż Polaka w Niemczech".

Sytuacja jest jasna. Komentarze zbyteczne.

Polska powiększa uprawę roślin oleistych

W porozumieniu z Min. Rolnictwa i R. R. oraz z Min. Przem. i Handlu, **Związek Plantatorów Tytoniu zwrócił się z apelem do swych członków, aby podjęli uprawę rącznika krajowego (rycynus), celem zmniejszenia importu roślin oleistych.**

Rącznik, jest to roślina oleistą, któréj nasiona zawierają około 50 procent oleju rycynowego, wielce przydatnego dla celów przemysłowych. **Roślina ta nadaje się u nas do uprawy**, a umiejętne jej wyhodowanie może przyczynić się do poważnego zwiększenia dochodowości gospodarstw rolnych.

Celem umożliwienia posługiwania się wartościowymi nasionami, Związek Plantatorów Tytoniu zaofiarował **swym członkom potrzebne ilości nasion rącznika, jako bezprocentowe po życzki zwrotne. Ponadto krajowe olejarnie zapewniły rolnikom odbiór całego plonu, po cenach opłacalnych po potrąceniu ilości potrzebnych na obsiew w roku następnym.**

Cena za 100 kg. nasion wynosi 40 zł., a do kwoty tej, tytułem premii, otrzymuje plantator dalsze 40 zł. tak, że cena łączna, uzyskiwana urzez producenta wynosić będzie 80 zł. za 100 kg. **W naszych warunkach zbiór rącznika sięga 8 do 10 i z 1 ha.**

Ponieważ w razie wilgotnej jesieni może zachodzić potrzeba dosuszenia nasion rącznika na suszarniach ogniowych, które z reguły posiada każdy plantator tytoniu, przeto uprawę tej rośliny oleistej powierzono plantatorom tytoniu.

To też w sprawie przydziału potrzebnych do siewu nasion, jak i w sprawie pouczeń co do sposobu uprawy rącznika, należy zwrócić się do Związku Plantatorów Tytoniu lub istniejącej przy tym Związku Spółdziel ni Rolniczo - Handlowej.

Zgon ś. p. Ks. Biskupa Henryka Przeździeckiego

Z Siedlec nadeszła wiadomość, że zmarł w parafii Ortel Królewski pod Białą Podlaską śp. ks. biskup Przeździecki.

Śmierć pasterza diecezji podlaskiej zaskoczyła go nagle, na stanowisku w czasie wykonywania obowiązków służbowych na wizytacji kanonicznej.

Zmarły dostojnik Kościoła urodził się w dniu 27 lutego 1873 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 grudnia 1895 r. Biskupem wskrzeszonej diecezji podlasko-siedleckiej mianowany został 29 września 1918 r. Sakrę biskupią otrzymał w katedrze warszawskiej 17 listopada 1918 r.

Zwycięstwo narodowców w Pruszkowie
13 mandatów na ogólną liczbę 24-ech
Żydzi bez mandatu

Wybory do Rady Miejskiej, odbyte w dn. 14 bm. wykazały wspaniałe zwycięstwo listy narodowej („Katol.-Narodowy Komitet Wyborczy"), która nawet przy zastosowaniu, zgodnie z nową ustawą, ujemnego dzielnika głosów na korzyść list słabszych i po przekazaniu im mandatów zdobytych z absolutnej przewagi głosów, dała jednak absolutną większość przedstawicieli bloku narod. w nowej Radzie Miejskiej.

Ze zgłoszonych czterech list kandydatów na 24 radnych przypada na listę bloku Katol.-Narod. (Nr. 1 pod nazwą „Katolicko - narodowy Kom. Wyborczy) — 13 mandatów, na listę Nr. 2 „PPS i klasowe Związki Zawodowe — 6 mandatów i na listę Obozu Zjedn. Nar. (Nr. 3 „Chrześcijańskie, Zjednoczenie Pracowniczo - Gospodarcze") — 5 mandatów. Na listę żydowską (Nr. 4 „Ogólno-żydowski Kom. Wyborczy") nie przypadł żaden mandat.

Uprawnionych do głosowania było 14474 osób z tych głosowało 54,05 procent.

Pryszczyca wzrosła o 44,7%
obejmując ogółem 932 zagrody

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od 15 do 30 kwietnia br. stwierdzono 342 ogniska (miejscowości) pryszczycy (zarazy pyska i racic), w tym:

na woj. białostockie przypada 18 ognisk, na kieleckie 2, na krakowskie 8, na lubelskie 16, na lwowskie 70, na łódzkie 1, na nowogrodzkie 1, na poleskie 20, na pomorskie 18, na stanisławowskie 9, na śląskie 11, na tarnopolskie 68, na warszawskie 14, na wołyńskie 16 ognisk. Po wyłączeniu 129 ognisk wygasłych na dz. 30 kwietnia, pozostaje 210 ognisk czynnych.

Ogółem w dniu 30 kwietnia br. pryszczyca istniała w 14 województwach i 62 powiatach, obejmując 932 zagrody. **Ponieważ w dniu 15 kwietnia zaraza ta istniała w 644 zagrodach, przeto we wskazanym okresie nasilenie jej zwiększyło się o dalsze 44,7 procent.** z

Komisarz generalny POP.
dziękuje prasei polskiej

WARSZAWA (PAT.) Komisarz generalny Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej gen. broni Leon Berbecki nadesłał na ręce preesza Związku Dziennikarzy R. P. płk. Mieczysława Ścieżyńskiego następujące pismo:

„Jako komisarz generalny Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej mam zaszczyt przekazać na ręce J.W. Pana Prezesa oraz zarz. Związku Dziennikarzy R. P. najserdeczniejsze wyrazy podziękowania dla wszystkich dziennikarzy polskich za niezwykle ofiarną, pełną poświęcenia i patriotyzmu pracę, wykonaną w dziele propagandy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Szczególnie miłe jest mi, że mogę zakomunikować J. W. Panu Prezesowi opinię wodza naczelnego marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza, który stwierdził, że w dziele propagandy pożyczki jedną z najważniejszych ról odegrało dziennikarstwo polskie, pracując ofiarnie i bezinteresownie, nie szczędząc ani trudu, ani też czasu.

Imponujące wyniki, jakie przyniosła akcja propagandy Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, są w dużej mierze wynikiem tej właśnie pracy. Prasie polskiej cześć".

Sukces „Pracy Polskiej"
W zatargu z kapitalistami francuskimi

CZĘSTOCHOWA, 14.5. Głośny strajk górników w kopalni „Truskolasy" został zakończony po przeszło 2 miesiącach trwania. W Inspekcji Pracy zawarto układ, na mocy którego właściciele kopalni, kapitaliści francuscy zostali zmuszeni do podwyższenia górnikom płac od 10 do 30 proc. Wszyscy strajkujący muszą być do pracy przyjęci w liczbie ok. 300.

Jest to wielkie zwycięstwo Zw. Zaw. „Praca Polska", który tym strajkiem kierował, domagając się połyżki skandalicznie niskich płac górników, 2 zł. 5 gr. za całodzienną pracę w wodzie i błocie (!). Kierownictwo „Pracy Polskiej" interweniowali ustawicznie w Min. Op. Społ., aż wreszcie kapitaliści francuscy wobec zdecydowanej postawy górników zrzeszonych w „Pracy Polskiej" musieli ustąpić.

Protesty wyborcze

ŁÓDŹ, 14.5. (Tel. wł.) „Warsz. Dz. Nar." 11-go bm. upłynął termin składania protestów wyborczych w miastach, gdzie odbyły się wybory 27 kwietnia. Między innymi protest złożony został imieniem komitetu wyborczego chrześcijańsko - narodowego w Radomsku, przy czym wskazuje się, że socjalistyczno - sanacyjna większość rządząca używała środków przemocy i gróźb np. pozbawienia pracy oddziaływując na wyborców.

O ile chodzi o powiat łódzki, protesty wyborcze zapowiedziane są w Konstantynowie i Tuszynie, przy czym w tym ostatnim mieście podnosi się, że sanacyjna większość rządząca na ratuszu używała wprost przemocy przy sprowadzaniu wyborców do urn, karki wyborcze jeszcze w lokalu głosowania wyrywano i zamieniano oraz szereg innych nadużyć wyborczych.

Red. Mackiewicz
wraca do pracy

Wileńskie „Słowo" z dn. 15 maja donosi:

„Redaktor Stan. Mackiewicz po wysłuchaniu opinii Sądu Obywatelskiego, który zwołał w swojej sprawie, powraca do pracy w dniu 20 maja. W dniu 21 maja ukaże się jego pierwszy po zwolnieniu z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej artykuł w „Słowie".

Uciekają
z Niemiec do Polski

BIAŁA, (tel. wł.). Za nielegalne przekroczenie granicy komisariat policji w Białej przytrzymał trzech obywateli niemieckich: Huberta Weissa, Kurta i Ottona Heckelów. Dostali się oni do Polski przez zieloną granicę, pieszo.

Jedyną ich prośbą jest, żeby władze pol. pozwoliły im pozostać w granicach Polski. Do ucieczki zmusił ich głód i prześladowanie władz niemieckich.

Oddano ich do dyspozycji władz sądowych. (fs).

Bojówki w Gdańsku
działają

GDAŃSK, PAT. Dnia 12 maja o godzinie 11,30 Senat zawiadomił Komisariat Generalny, że nie zgadza się na odbycie dzisiejszego obchodu żałobnego, zapowiedzianego na godz. 20,15 na stadionie Polskiej Rady Sportowej we Wrzeszczu. Senat oświadczył, że gdyby obchód miał się mimo to odbyć, wówczas Senat nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności że spokój i bezpieczeństwo ludności polskiej.

Komisariat Generalny dokonał energicznego protestu w Senacie Wolnego Miasta przeciw decyzji władz gdańskich, uniemożliwiającej polskiej ludności w Gdańsku urządzenie obchodu w rocznicę śmierci marszałka Piłsudskiego.

W nocy z 11 na 12 bm. około godz. 2-ej wybite zostały szyby wystawowe w księgarni Tow. „Ruch" przy Rynku Kaszubskim. Straty materialne wynoszą około 3,000 zł.

Olbrzymi pożar
Spłonęło 3.500.000 buszli pszenicy

CHICAGO (ATE.) Olbrzymi pożar który strawił 5 śpichrzów zbożowych w Chicago, spowodował stratę około 3 mil. dolarów. Według dotychczasowych obliczeń pastwą płomieni padło 3.500.000 buszli zboża, przeważnie pszenicy. Nie pozostanie to bez wpływu na kształtowanie się sytuacji na tutejszym rynku zbożowym w ciągu najbliższych dni.

Relegacja
studentki Żydówki

Komisja dyscyplinarna Uniwersytetu Warszawskiego rozpatrywała sprawę studentki wydziału prawnego, Pesy Jeszczyn, należącej do organizacji antypaństwowej. Za udział w komunistycznym Związku młodzieży komisja dyscyplinarna pozbawiła Pesę Jeszczyn prawa do studiów we wszystkich szkołach akademickich.

Prenumerata: w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową) miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie 1 zł. 20 gr. rocznie — 4 zł. 80 gr. Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762, Warszawski Dziennik Narodowy Konto rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dziennik Narodowy. Skrzynka pocztowa Nr. 246.

TELEFONY: Administracja — 289.04 (dodatkowy). Redakcja — 201.02 i 275.11. Zarząd 289.04

Rękopisów redakcja nie zwraca; zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma.

Wydawca Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza".

Redaktor: Czwójdak Damazy.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Zgoda 5.